KWARTALNIK GÓROWSKI

jesień-zima
(56-57/2016-2017)

Towarzystwo Ziemi Górowskiej

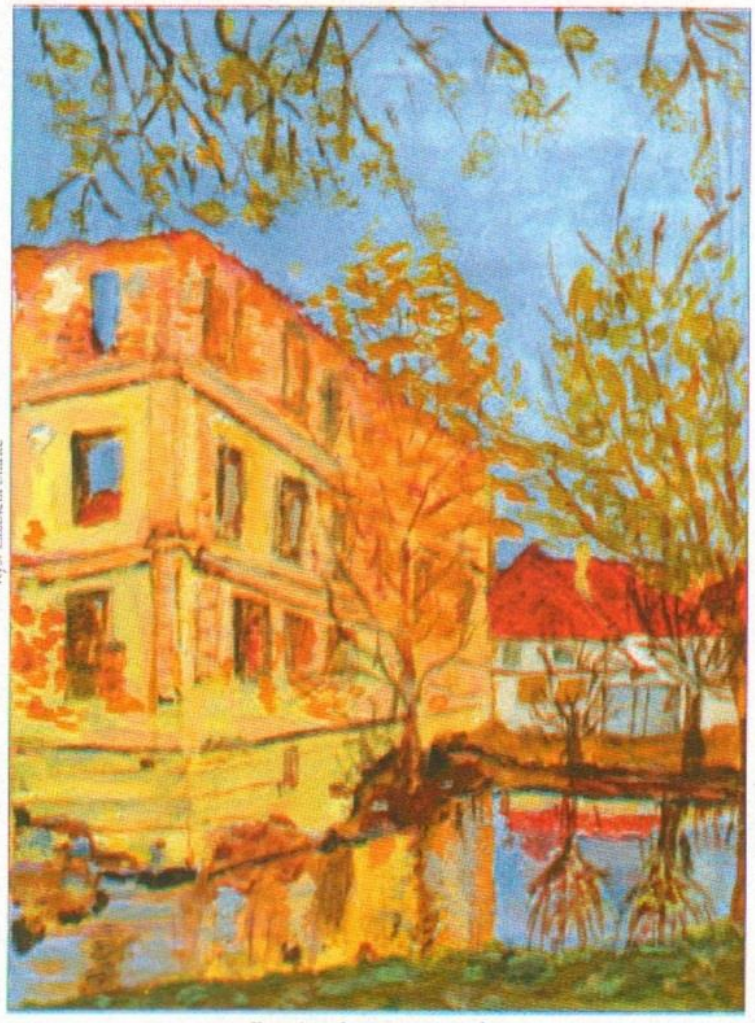

Rys. Elżbieta Starke

Czernina, fragment ruin pałacu

SPIS TREŚCI

Ewa Osuch: *Sąd czy pastorówka – historia budynku przy placu Bolesława Chrobrego 27* ..... *s. III*

Mirosław Żłobiński: *Ośrodek Wypoczynku Świątecznego w Ryczeniu* ..... *s. X*

Mirosław Żłobiński: *Władze klubu „Pogoń" – do 1973 r.* ..... *s. XIX*

Kronika Amatorskiego Klubu Filmowego „Profil" cz. III ..... *s. XVII*

Mirosław Żłobiński: *Przedsiębiorstwo Usług Technicznych* ..... *s. XXXV*

Mirosław Żłobiński: *Kontrowersje wokół rozbudowy „trójki"* ..... *s. XLV*

Olgierd Stankiewicz: *Za Niemen cz. IX* ..... *s. L*

Elżbieta Poprawska: *Spotkanie z Michaliną Bałdą* ..... *s. LV*

♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣

Sprostowanie

W numerze 54-55 „Kwartalnika Górowskiego" (s. 12 i 13) w artykule *Młyn w Górze po 1945* pojawił się błąd – w latach 1965 i 1971 głównym księgowym w młynie był Józef Bławuciak.

* * * * *

Ilustracje zdobiące okładkę *Kwartalnika* nr 54-55 i 56-57 są pokłosiem warsztatów malarskich studentów Górowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, które odbywały się w roku akademickim 2016/2017. Zajęcia prowadziła Grażyna Onichimowska konsultantka w PCDNiPPP w Górze.

ISSN 1733-8654

SĄD CZY PASTORÓWKA – HISTORIA BUDYNKU PRZY PLACU BOLESŁAWA CHROBREGO 27

Każdy kraj, każdy człowiek ma swoją historię, ale też budynki ją posiadają. Im starszy budynek, tym więcej ciekawych, a często tajemniczych zakamarków i historii.

Inspiracją do odtworzenia historii budynku przy placu Bolesława Chrobrego 27 w Górze (obecnie mieści się tam PCDNiPPP) były ostre dyskusje podczas Zjazdu Absolwentów LO w Górze.

Ktoś zapamiętał, że tutaj był sąd „ale ten hol był jakiś szerszy, może to były dwa budynki złączone?" Inny pamiętał duży ogród we wczesnych latach sześćdziesiątych z tyłu i winogrona na ścianie budynku, na środku ogrodu starą jabłoń z pysznymi jabłkami. Ktoś zapamiętał, że w ramach lekcji LO był na rozprawie w sądzie. Młodsze roczniki pamiętają, że tam były mieszkania dla nauczycieli „bo pamięta, jak był u swojego wychowawcy". Najmłodsi będą wspominali, jak nosili książki do biblioteki przy przeprowadzce. Żeby rozwiać te wszystkie wątpliwości, przedstawiam historię tego budynku.

Lata 1764-1945

Historia budynku (obecnie) przy placu Bolesława Chrobrego 27 nierozerwalnie wiąże się z przeszłością Góry. Za czasów niemieckich budynek był własnością Kościoła Ewangelickiego[1]. Mieściła się tam plebania czyli tzw. pastorówka. Był to budynek jednopiętrowy z mansardą. Na parterze mieściło się sześć pokoi, na piętrze kuchnia i trzy pokoje, wyżej poddasze. W pomieszczeniach piwnicy – pralnia. Z tyłu budynku (gdzie dzisiaj są parkingi) był ogród wielkości 240 m^2 i dwa budynki gospodarcze, jeden o wymiarach 5,5m na 6,5 m, drugi – 6 m na 6,5 m. Całość obejmowała 885 m^2. Budynek służył celom kościelnym. Jak podaje Piotr Birecki: *zwykle budynek taki położony jest w pobliżu kościoła przynależącego do zboru, zatrudniającego duchownego, względnie duchownych zamieszkałych w pastorówce. Nie istnieje wzorcowy model budowli tego typu, stąd pastorówki przybierały różne kształty. Zależnie od możliwości finansowych zboru oraz planu i położenia nieruchomości, na której były wznoszone*[2]. Wygląd budynku z tego okresu zachował się na starej pocztówce. Pastorówka mieściła się w pobliżu kościoła ewangelickiego, który zajmował środek rynku (kamień węgielny pod kościół położono 17.09.1765 r.)[3] Według ówczesnych pojęć uchodził za najpiękniejszy kościół Śląska. W roku 1781 ukończona została budowa zewnętrznej bryły[4]. Wygląd nieistniejącego już budynku można podziwiać na starych pocztówkach. Dr Ziołecki przy danych dotyczących budowy kościoła, wspomina też o zakończeniu w 1764 r. budowy dwóch pastorówek. W 1880 roku w Górze mieszkało 3221 ewangeli-

[1] Pismo z 29 XI 1947 r. wraz z opisem mienia przy pl. Wolności 27. Arkusz obejmujący mienie użyteczności publicznej z 1947 r. (kserokopia w posiadaniu Autorki).
[2] P. Birecki, *Ewangelickie budownictwo kościelne w Prusach Zachodnich,* Toruń 2014, s. 27.
[3] Dr Ziolecki, *Historia miasta Góra 1300-1900,* Góra 2000, s. 118.
[4] Ibidem, s. 118.

ków[5]. W 1932 r. parafia ewangelicka obejmowała: miasto Górę, Starą Górę, Strumienną, Jastrzębie, Kruszyniec, Kajęcin, Borszyn Mały i Duży oraz Sławęcice[6]. W 1939 roku ewangelicy stanowili 78,5 % ogółu ludności[7]. Po II wojnie światowej ludności wyznania ewangelickiego w Górze (oprócz nielicznie pozostałych Niemców) nie notowano[8].

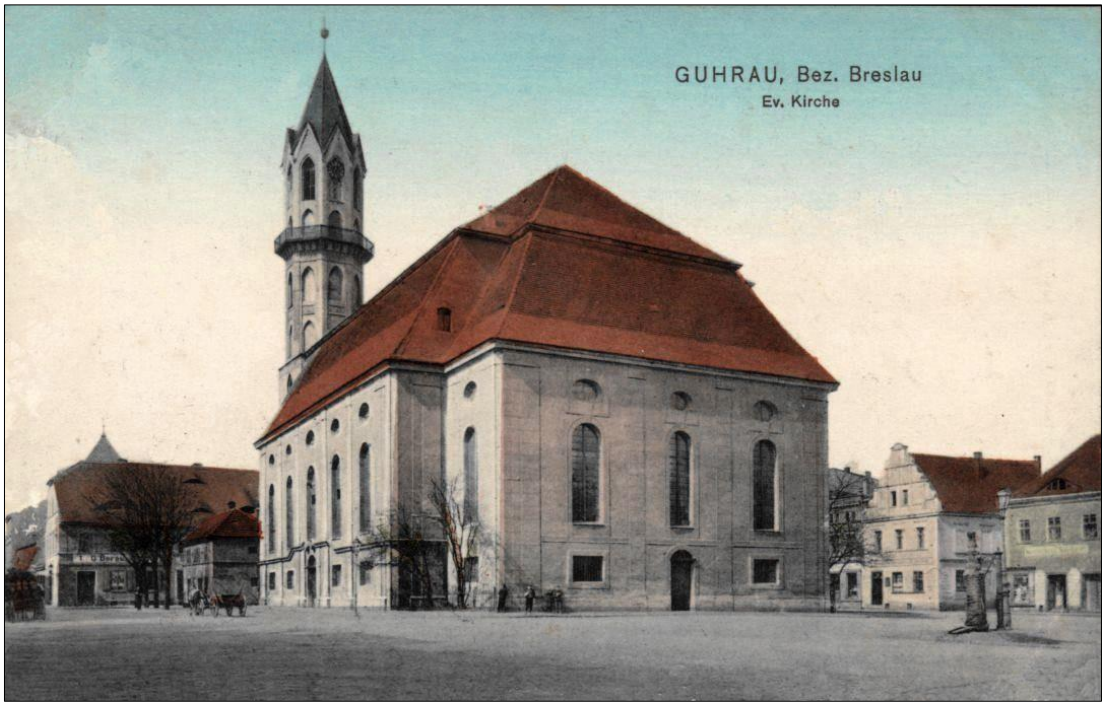

Kościół ewangelicki w Górze, zburzony w latach 60-tych XX w., data obiegu 1916 r.

Budynek pastorówki (po lewej), data obiegu 1899 r.

[5] E. Maćkowska, *Życie religijne*, [w:] *Skąd przyszliśmy, kim jesteśmy?* Góra 2011, s. 238.
[6] Ibidem s. 239.
[7] Ibidem s. 241.
[8] Ibidem s. 241.

Lata 1945-1950

Podczas II wojny światowej, budynek został częściowo zniszczony. Zachowały się jednak mury i większość pomieszczeń w dobrym stanie. Między 10 a 12 maja 1945 r. w budynku krótko mieściło się starostwo powiatowe, czyli urząd pełnomocnika obwodowego. Na jego potrzeby zajęto budynek przy obecnym placu Bolesława Chrobrego 27[9]. W maju 1945 roku przybyli pierwsi osadnicy. Trwała akcja przymusowego wysiedlania Niemców, którą rozpoczęto 29 czerwca 1945 r.[10] Na terenie Góry była jeszcze Armia Czerwona. Ze wspomnień Augusta Herbsta pełnomocnika obwodu 4, żołnierze radzieccy demontowali urządzenia z zakładów pracy, wywozili narzędzia rolnicze, urządzenia gospodarstwa domowego, meble, jednym słowem wszystko co pozostawili Niemcy. Budynki w większości stały puste. Większość oddziałów radzieckich odeszła z Góry w czerwcu 1946 roku[11].

Budynek pastorówki, rok 1945

Już od 21 stycznia 1947 r.[12] o budynek przy placu Wolności 27 (oficjalna nazwa od 8 stycznia 1948 r.), starał się Urząd Parafialny Kościoła Metodystycznego w Górze Śląskiej. Parafia Kościoła Metodystycznego w Górze funkcjonowała od 1946 roku na czele z pastorem zboru. Kościół nie miał stałej siedziby, liczył niewielu członków i nie przejawiał aktywności[13]. Starania pastora pokazują pisma do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego i Wojewody we Wrocławiu w styczniu 1947 r.[14] W 1948 r. wystąpił on do

[9] M. Żłobiński, *Osadnictwo po II wojnie światowej,* [w:] *Skąd przyszliśmy, kim jesteśmy?* Góra 2011, s. 46
[10] Ibidem s. 56.
[11] Ibidem s. 51.
[12] Pismo Urzędu Parafialnego Kościoła Metodystycznego w Górze Śląskiej (data nieznana, pismo powstało po 21 stycznia 1947 r. (kserokopia w posiadaniu Autorki).
[13] J. Wlaźlak, *Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej,* Góra 2000, s. 27.
[14] Pismo z 29 XI 1947 r. wraz z opisem mienia przy Pl. Wolności 27. Arkusz obejmujący mienie użyteczności publicznej z 1947 r. (kserokopia w posiadaniu Autorki).

Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych w Warszawie przy ul. Wawelskiej 52/54 o przekazanie budynku. W uzasadnieniu podał, że *działanie kościoła jest związane z koniecznością posiadania kancelarii, świetlicy, mieszkania dla pastora jak również kuchni dla biednych dzieci*[15]. Miejscowy Urząd Planowania Przestrzennego w Górze odmówił wydzielenia obiektu na cele Kościoła Metodystycznego 3 kwietnia 1949 r. W uzasadnieniu podano, że budynek został przejęty 1 sierpnia 1946 r. jako mienie potrzebne dla umieszczenia siedziby władzy (organu administracji). Umieszczono w nim Sąd Grodzki[16], a w planach było ulokowanie tam kancelarii notarialnej, kancelarii komornika oraz archiwum ksiąg wieczystych. Najprawdopodobniej w tym czasie trwał remont budynku albowiem decyzja o przejęciu w zarząd nieruchomości jest datowana na 2 listopada 1950 r. W decyzji w sprawie rozdysponowania mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych, położonego w Górze Śląskiej plac Wolności 27, czytamy, że przekazuje się budynek jednopiętrowy, pralnię i budynek gospodarczy. Budynek stanowi własność Skarbu Państwa i przekazany jest w zarząd i użytkowanie Sądu Grodzkiego w Górze Śląskiej. Potwierdzenie przejęcia obiektu następuje 16 listopada 1950 roku przez sędziego Sądu Grodzkiego[17].

Lata 1950-1975

Pomimo, że w początkowych dokumentach z roku 1950 używana była nazwa Sąd Grodzki, to równocześnie w dokumentach późniejszych używana jest nazwa Sąd Powiatowy w Górze Śląskiej lub później Sąd Powiatowy w Górze[18]. Sąd zajmował cały budynek przy placu Wolności 27. Na parterze mieścił się Wydział Karny: duża sala rozpraw i pokój dla aresztantów. Byli tam lokowani oskarżeni, przywożeni na rozprawę do Sądu Wydziału Karnego. Na pierwszym piętrze był Wydział Cywilny: sala rozpraw, kuchnia i pokój gościnny. W początkowym okresie (lata 50-te) kiedy połączenia i dojazd do Góry był utrudniony, niektórzy świadkowie nie mając połączenia, mogli korzystać z noclegu w tym pokoju. Na pierwszym piętrze mieściły się też biura, księgowość, rejestracja i inne pomieszczenia administracyjne. Na końcu korytarza, po lewej stronie, było mieszkanie woźnego. W latach sześćdziesiątych mieszkał tam Józef Ziółkowski. Pomieszczenia na strychu zajmował komornik Czesław Wargacki. Nie udało się odtworzyć wszystkich pracowników, ale wspomnę chociaż kilka osób pracujących w owych latach w budynku Sądu.

Prezesami Sądu w Górze byli: Franciszek Kudak, Anatol Ciastoń, Teodor Stachowiak, Halina Kiwerska, Halina Serafin. Struktura Sądu Powiatowego w Górze obejmowała: Wydział Karny – prowadzony przez sędzię Serafin-Uszok, Wydział Cywilny –

[15] Pismo Urzędu Parafialnego Kościoła Metodystycznego w Górze Śląskiej do Głównej Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych z 1948 roku; Pismo Urzędu Parafialnego Kościoła Metodystycznego w Górze Śląskiej z odmową datowaną 3 kwietnia 1949 r. podpisaną przez Kierownika Miejscowego Urzędu Przestrzennego w Górze, podpisana przez Adolfa Katana (kserokopie w posiadaniu Autorki).

[16] Wniosek z 29 listopada 1947 r. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu do Biura Głównego Komisji Klasyfikacyjno-Szacunkowej (kserokopia w posiadaniu Autorki).

[17] Decyzja o przejęciu w zarząd nieruchomości z 2 listopada 1950 r. oraz potwierdzenie przejęcia przez Sąd Grodzki zarządu nieruchomości z 16 listopada 1950 r. (kserokopia w posiadaniu Autorki).

[18] Ustawą z 20 lipca 1950 r. została wprowadzona nowa struktura organizacyjna sądownictwa; od 1 stycznia 1951 r. zreformowano sądownictwo znosząc sądy apelacyjne, okręgowe i grodzkie w ich miejsce wprowadzając sąd wojewódzki i powiatowy.

Janina Kędziarska, Benedykt Przybył, Anatol Ciastoń. Wydział ds. nieletnich miał swoją siedzibę w Trzebnicy. Ostatnim Prezesem Sądu Powiatowego w Górze była sędzia Halina Serafin, która tak wspomina ten okres:

Studia prawnicze ukończyłam 17.07.1964 r. we Wrocławiu, tam też zrobiłam aplikację. Od 1 grudnia 1966 r. skierowano mnie do pracy do Sądu Powiatowego w Górze. Jechałam pociągiem z Bojanowa do Góry. W całym wagonie tylko ja i jakiś starszy pan. - Panienka jedzie do Góry? / - Tak/ - w odwiedziny do kogoś?/

- Nie. Do pracy.

- Oj niedobrze. Panienka męża w Górze nie znajdzie, bo tu albo sami starzy albo już zajęci.

Później okazało się, że ten starszy pan był ławnikiem w sądzie w Górze, strasznie się zdziwił, gdy mnie tam zobaczył. Nie mógł się pogodzić z tym, że tak młoda osoba może być sędzią. Nawiasem mówiąc, pracując w Górze byłam najmłodszym prezesem sądu w kraju. Po przyjeździe do Góry, ulokowano mnie w pokoju służbowym sądu. Była tam jakaś stara skrzypiąca szafa i łóżko drewniane ze skrzypiącymi sprężynami. W pierwszą noc to łóżko rozpadło się, był straszny huk. W tym pokoju mieszkałam jeszcze przez dwa miesiące. Jakoś to wytrzymałam, bo już w piątek musiałam być we Wrocławiu, gdzie pełniłam jeszcze funkcję sekretarza Klubu Prawników. Jeszcze gorzej miał komornik – Pan Czesław Wargacki. Dojeżdżał z Wrocławia. Kiedy pracował w Górze spał na materacu rozłożonym na podłodze. Pamiętam ten pokój na strychu, pełno zakurzonych akt, mnóstwo dymu od papierosów (palił „sporty", niesamowite ilości) i ten materac na podłodze. Był chory na gruźlicę, więc rzadko otwierał okno bo bał się przeciągów. Takie w tych latach były warunki. Męża w Górze znalazłam, był nim Alojzy Uszok – prokurator. W Górze pracowałam do likwidacji sądu. Powstały wówczas nowe województwa i Góra weszła w skład województwa leszczyńskiego. Góra podlegała w tym układzie pod Sąd Rejonowy w Rawiczu. Likwidacja sądu w Górze nastąpiła 1.06.1975 r. Górę opuszczaliśmy z mężem z łezką w oku 6 lutego 1976 r. Później pracowałam jeszcze w Świdnicy. Mąż pracował początkowo w Prokuraturze Wojewódzkiej w Wałbrzychu z siedzibą w Świdnicy, skąd w 1986 r. przeniesiony został do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, gdzie pracował 21 lat. Początkowo był to Departament Legalności Aktów Normatywnych z Konstytucją, później jako Z-ca Dyrektora Departamentu Spraw Konstytucyjnych. W stan spoczynku przeszedł w 2006 r. Ale pobyt w Górze wspominamy z ogromną sympatią.

W latach 1950-1960 pracowała również Władysława Żłobińska – sprzątała cały budynek. Od początku do likwidacji Sądu, sekretariat wydziału karnego prowadziła pani Sokołowska. W Sądzie pracowały też: Józefa Nowakowska, Czesława Ostrowska, Danuta Jarosławska, Wanda Potopa, Maryla Ostrowska, Renata Putel.

Zdjęć z tego okresu niestety nie dołączę. W tamtych latach obowiązywał zakaz fotografowania budynków przemysłowych i niektórych urzędów. Na budynkach były tabliczki z przekreślonym aparatem fotograficznym.

Lata 1976-1991

Likwidacja Sądu Powiatowego nastąpiła w 1975 r. Były to lata, kiedy brakowało miejsc dla młodzieży w internacie przy ul. Kościuszki. Władze powiatowe postanowiły przystosować budynek przy pl. Bolesława Chrobrego 27, na drugi internat. Remont zakończono w sierpniu 1976 r. Kierownikiem internatu została Barbara Trojanek. *Wprowadziliśmy się już 15.08.1976 r.* – wspomina Grzegorz A. Trojanek – *jako pierwsi nauczyciele. Młodzież szkolna od 1 września 1976 r. Był to internat dla młodzieży LO i ZSZ. Na drugim pię-*

trze było mieszkanie dla kierownika internatu, 5 pokoi dla młodzieży, suszarnia, natryski, WC. Pierwsze piętro to 7 pokoi dla młodzieży, suszarnia, podręczna kuchnia do przygotowania posiłków, WC. Na parterze był pokój dla wychowawców okna wychodziły na plac Chrobrego, dalej świetlica, za świetlicą była biblioteka LO. To były 2 pomieszczenia – jedno małe do wydawania książek, ostatnie pomieszczenie na księgozbiory. Pracowała tam wówczas, na początku pani Urszula Kwiatkiewicz. Z czasem kiedy przeniosła się do ZSZ, w budynku tym pracowała pani Zdzisława Milinkiewicz, z czasem na ½ etatu pomagała jej pani Gajowczyk Krystyna. W piwnicy była kotłownia i dodatkowe natryski.

W połowie lat osiemdziesiątych, internat na ul. Kościuszki całkowicie zaspokajał potrzeby mieszkalne dla młodzieży. Pokoje przy placu Chrobrego wykorzystano jako przejściowe mieszkania dla nauczycieli tzw. hotel dla nauczycieli LO i ZSZ. Pamiętam, że mieszkały tam : Celina Maciesza, Henryka Hrehorowicz, Eugenia Grzywna, Irena Lach, później pani Sura i Teresa Frączkiewicz, Sławomir Kowalski, Józef Łopuszyński, Magdalena Czepelska i jej mąż Andrzej, Elżbieta Żełobowska. Było to jakieś wyjście przy kłopotach mieszkaniowych, ale warunki nie były najlepsze. Tam była wspólna kuchnia do przygotowania posiłków dla tylu osób, ogólne prysznice i suszarnie. Chociaż po latach wspominamy to na wesoło, ile było zabawnych sytuacji. Nauczyciele mieszkali tam do 1991 r. W 1992 r. jako ostatnią przeniesiono bibliotekę szkolną LO.

Lata 1991-1993

Po wyprowadzeniu większości nauczycieli do budynku nauczycielskiego przy ul. Poznańskiej dokonano remontu drugiego piętra. Jeszcze w 1991 r. została tam przeniesiona Poradnia Wychowawczo-Zawodowa. Jak wspomina ówczesna dyrektor Poradni – Wanda Takuśki – *Przenieśliśmy się z lokalu przy ul. Armii Polskiej 15 (zajmowanego przez LOK) gdzie były straszne warunki. W tym budynku przy placu Bolesława Chrobrego zajmowaliśmy całe drugie piętro. W tym czasie na pierwszym piętrze pomieszkiwała jeszcze córka pani Janiny Sury. Na parterze funkcjonowała jeszcze biblioteka szkolna. Jedno pomieszczenie na samym dole przed biblioteką wynajmowała pani Jolanta Osmolska na sklep. To było pomieszczenie, gdzie teraz jest biblioteka (dwa okna wychodziły na rynek), jeszcze były drzwi po prawej stronie, które później zamurowano. To był sklep z używaną odzieżą zachodnią tzw. „szmateks", zresztą jeden z pierwszych w Górze. Od 1992 r. rozpoczęto remonty pod nowe potrzeby budynku, trwało to aż do 1993 r. Przez ten cały czas remontu pracowaliśmy na drugim piętrze, ciągle na paczkach – przenoszeni z jednego pomieszczenia do drugiego. Z dniem 1 września 1993 r, w całym kraju poradnie wychowawczo-zawodowe zostały przekształcone w poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Wejście w życie reformy oświatowej spowodowało wiele zmian w sensie administracyjnym i merytorycznym w ich funkcjonowaniu.*

Lata 1993-1999

Od 1993 r. – jak opisuje Mirosław Żłobiński[19] – w budynku tym powstało swoiste centrum oświatowe, w którym swoje siedziby miały Biblioteka Pedagogiczna, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, delegatura zamiejscowa Kuratorium Oświaty w Lesznie, związki zawodowe (ZNP i „Solidarność").

Prace budowlane, które miały przystosować budynek do nowych potrzeb rozpoczęto pod koniec 1992 r. m.in. ograniczono nadmierną powierzchnię holu przez posta-

[19] M. Żłobiński, *60 lat Biblioteki Pedagogicznej w Górze,* Góra 2011, s. 65.

wienie ściany. Biblioteka Pedagogiczna wprowadziła się już pod koniec marca 1993 r. Dysponowała dwoma magazynami książek (30,78 m^2 i 43,12 m^2). Na parterze znajdowały się – magazyn literatury pięknej (powstały z holu) – 31,5 m^2, wypożyczalnia z magazynem książek pedagogiczno-psychologicznych – 51,13 m^2, informatorium – 15,9 m^2, czytelnia – 49,76 m^2, magazyn czasopism – 27,72 m^2, dział opracowania – 11,68 m^2. Na pierwszym piętrze – gabinet kierownika biblioteki – 14,28 m^2 i magazyn czasopism – 27,72 m^2. Łącznie biblioteka zajmowała – 342,22 m^2. Od 1993 r. biblioteka funkcjonowała w ramach Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Od 1995 r. zmieniono nazwę na Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Ustawicznego[20].

W nowej siedzibie biblioteka rozpoczęła swoją pracę już 2 sierpnia 1993 r., mimo, że jeszcze odbywało się urządzanie pomieszczeń i remont na I piętrze. Ogromną zasługą umieszczenia w tym miejscu biblioteki, były starania ówczesnej kierowniczki biblioteki Zofii Stepan. W artykule „Książki bliżej czytelnika" informowała: *Obserwujemy znacznie zwiększony ruch, ponieważ biblioteka stała się bardziej dostępna ze względu na swe nowe położenie* [21].

Od września 1993 r. funkcjonowała wcześniej wprowadzona Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna oraz delegatura zamiejscowa Kuratorium Oświaty w Lesznie. Budynek przy pl. Bolesława Chrobrego 27 stał się także siedzibą związków zawodowych działających w oświacie. Pierwszy wprowadził się Związek Nauczycielstwa Polskiego, który urzędował do powstania Powiatowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Następnie wprowadziła się „Solidarność" nauczycielska.

Lata 2000-2017

Z dniem 1 stycznia 1999 r., wraz z wprowadzonym nowym podziałem administracyjnym, powiat Góra wszedł w skład województwa dolnośląskiego. Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Ustawicznego w Lesznie nie przekazał budynku sejmikowi wojewódzkiemu we Wrocławiu, budynek zostawił swojemu losowi. Nie zapewnił dostatecznej ilości opału na zimę, nie przedłużył umów najmu, ani nie przyjmował opłat za wynajem. Kiedy miejscowe starostwo zaczęło interesować się budynkiem,

[20] Ibidem, s. 63-65.
[21] Z. Stepan, *Książki bliżej czytelnika*, rozm. przepr. M. Żłobiński, „Przegląd Górowski" 1993 nr 21 s. 1,4.

chcąc go przejąć na własne potrzeby – ODNiKU w Lesznie w maju przesłał stawki czynszu w wysokości 16 zł za m^2. Sama biblioteka musiałaby płacić miesięcznie ponad 5000 zł[22]. Ostatecznie starostwo górowskie przejęło budynek chcąc umieścić w nim Sąd Grodzki. Doszło nawet do oględzin nowych pomieszczeń, wstępnego planowania i zagospodarowania. Dotychczasowych użytkowników planowano przenieść do budynku przy ulicy Poznańskiej 4 (dawnej siedziby PZPR) w Górze. 23 marca 2000 r. starostą powiatu został Jerzy Maćkowski, a wicestarostą Krzysztof Mielczarek któremu powierzono sprawy oświaty. Już w kwietniu 2000 r. z inicjatywy Krzysztofa Mielczarka odbyło się spotkanie dyrektora Wydziału Oświaty Urzędu Marszałkowskiego woj. Dolnośląskiego Zenona Tagowskiego ze Starostą Powiatowym, wójtami i burmistrzami gmin oraz przedstawicielami związków zawodowych w sprawie organizacji doskonalenia nauczycieli w powiecie górowskim na tle dolnośląskiego systemu doskonalenia nauczycieli. 15 czerwca 2000 r. Uchwałą Nr 3/XX/00 Rady Powiatu Górowskiego został utworzony Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Górze. Ośrodek powstał dzięki ogromnej pracy i zaangażowaniu trzech osób: Jacka Figla – pomysłodawcy projektu i autora wniosków i dokumentów do konkursu na granty edukacyjne, wicestarosty Krzysztofa Mielczarka – wszystkie czynności dotyczące powołania ośrodka i Janusza Krukowskiego-Zdanowicza – dyrektora Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu, który zajął się uchwałami i statutami. Pierwotnie siedziba ośrodka miała znajdować się przy ul. Poznańskiej 4. Na szczęście starosta zmienił decyzję i wskazał lokalizację w budynku przy placu Bolesława Chrobrego 27.

22 grudnia 2000 r. Rada Powiatu w uzgodnieniu z Dolnośląskim Kuratorium Oświaty połączyła PODN w Górze i Filię Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej w Górze. Od 1 stycznia 2001 r. figurują one pod nazwą Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli (PCDN) przy placu Bolesława Chrobrego 27.

W sierpniu 2002 r. nastąpiły kolejne zmiany organizacyjne. Uchwałą Nr 5/XLI/02 Rady Powiatu w Górze z 9 sierpnia 2002 r. włączono w skład PCDN, Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Górze. W ten sposób powstała placówka pod nazwą: Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego – w skrócie PCDNiPPP. Zajmująca cały budynek przy placu Bolesława Chrobrego 27[23].

Drugie piętro zajmuje Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Do swojej dyspozycji ma 8 gabinetów – do prowadzenia diagnozy i terapii psychologicznej, pedagogicznej, logopedycznej, salę EEG, Biofeedback, Salę Doświadczania Świata, gabinet wicedyrektora i sekretariat. Swoim zasięgiem obejmuje cztery gminy naszego powiatu: Jemielno, Niechlów, Wąsosz oraz Górę.

Pierwsze piętro zajmuje Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli z piękną salą komputerową na kilkanaście stanowisk, salą konferencyjną, gdzie odbywają się wszystkie szkolenia dla nauczycieli oraz dyrektorów placówek, pracownią edukacji artystycznej, gabinetem dyrektora, sekretariatem, księgowością, mniejszą salą do pracy doradczej.

Biblioteka Pedagogiczna zajmuje sześć pomieszczeń (4 na parterze i 2 w piwnicy) o łącznej powierzchni 253,5 m^2.

[22] M. Żłobiński, *Kłopoty z budynkiem*, „Gazeta Wrocławska" 1999 nr 150 s. 5.
[23] M. Żłobiński*, 60 lat Biblioteki Pedagogicznej w Górze,* Góra 2011, s. 81-82.

Dotychczasowi dyrektorzy PCDNiPPP to: Józef Jacek Figiel, Janusz Krukowski-Zdanowicz, Bernard Bazylewicz.

Pierwsze remonty i przystosowanie budynku do nowych potrzeb rozpoczęto już w grudniu 2000 roku. W lutym 2001 r. była już gotowa sala informatyczna. W latach 2002/2003 zakończono remont Biblioteki Pedagogicznej, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli. Zakończono też remont dachu z opierzeniem i instalacją odgromową, remont korytarzy i klatki schodowej. Na początku grudnia 2003 r. nastąpiła wymiana okien na nowe, usunięto kraty na parterze i zamontowano czujniki antywłamaniowe. W grudniu 2006 r. zakończono remont elewacji budynku.

Ewa Osuch

Pozostałe dane uzyskałam podczas wywiadów z wieloma osobami: Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna – Irena Kalecka, Cecylia Rawluk, Wanda Takuśki, Stanisław Zdanowicz; internat i hotel nauczycieli – Barbara Trojanek, Grzegorz Aleksander Trojanek; Sąd w Górze – Jerzy Serafin, Halina Uszok, Alojzy Uszok; Biblioteka – Zdzisława Ziółko, Mirosław Żłobiński, Ewa Walczak, biblioteka szkolna LO – Beata Działo; Piotr Rewak – budynek.

Wszystkim składam serdeczne podziękowanie za poświęcony czas i pomoc w odtworzeniu historii budynku.

Stare pocztówki do artykułu udostępnił – Mirosław Żłobiński, zdjęcie z 1945 r. pochodzi z archiwum domowego Krzysztofa Żeglenia (ze zbiorów Zygmunta Kempy).

Budynek byłej pastorówki, obecnie PCDNiPPP, po remoncie, 2016 r.

OŚRODEK WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO W RYCZENIU

Nie wiadomo, kiedy pojawił się pomysł na utworzenie kąpieliska nad Baryczą w Ryczeniu. Na początku 1956 r. już taki zamysł rozważano[1]. Musiało to mieć związek, jak przypuszczam, z tym, że ludzie samorzutnie wykorzystywali to miejsce do wypoczynku i rekreacji.

W 1958 r. Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Górze zamierzało w Ryczeniu stworzyć ośrodek sportów wodnych, zbudować przystań kajakową, umieścić tam *przyrządy do nauki pływania* i huśtawki. Pierwszym krokiem w realizacji tych planów było zatrudnienie na okres 3 miesięcy instruktora, który miał zajmować się nauką pływania i wypożyczaniem kajaków[2].

W 1959 r. odnotowano funkcjonowanie dwóch pływalni na wodach naturalnych w Ryczeniu i Wąsoszu. TKKF planowało w Ośrodku Sportów Wodnych, bo wówczas tak kąpielisko w Ryczeniu nazywano, wybudowanie przystani kajakowej, zakupienie 2 domków kempingowych, 5 kajaków i 2 namiotów, zorganizować sezonowy bufet. W Ryczeniu było już boisko do siatkówki i podest do tańca[3].

W 1961 r. TKKF otrzymał z Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki domek kempingowy, który zmontowano w Ryczeniu, ponadto z dotacji Zarządu Wojewódzkiego TKKF zakupiono dodatkowo 5 domków kempingowych[4]. W Ośrodku Wypoczynku Świątecznego, bo zaczęto posługiwać się taką nazwą, wyznaczono teren do kąpieli i zatrudniono ratownika. W widocznym miejscu umieszczono regulamin dla kąpiących się i korzystających z kajaków. Wybudowano studnię, ustępy i oczyszczono plażę. Do Ryczenia można było dojechać autobusem z Góry z placu Bolesława Chrobrego[5] w niedziele i święta: wyjazd o godz. 9.00, 10.00 i 11.00, powrót o godz. 16.00, 17.00 i 18.00. Bilet kosztował 2,40 zł.[6]

W 1962 r. TKKF posiadało ośrodek w Ryczeniu składający się z 5 czteroosobowych domków, namiotów, kajaków, kuchni polowej oraz *innych urządzeń sportowo-rozrywkowych*. Nad Baryczą ponadto funkcjonował ośrodek wypoczynku świątecznego, który w pogodne niedziele odwiedzało ok. 1000 osób. Nie posiadał on jednak żadnego zaplecza handlowego i gastronomicznego[7].

W 1964 r. niewiele się zmieniło w Ryczeniu. Ośrodkiem administrowało TKKF. Nadal przyjeżdżało sporo osób – od 500 do 1000. Narzekano na kursy autobusowe,

---

[1] Charakterystyka powiatu Góra Śląska, Góra 1956 s. 82.

[2] APW: PPRN Góra Śląska 314 s. 145 („Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej za okres swej działalności na posiedzenie Prezydium P.R.N. w Górze Śl. w dniu 10 VII 58 r.").

[3] APW: PPRN Góra Śląska 320 s. 209, 211 („Sprawozdanie z działalności i rozwoju sportu ba terenie powiatu Góra Śląska za rok 1958 oraz perspektywy rozwoju w roku 1959" na posiedzenie PPRN 5 marca 1959 r., s. 209-211).

[4] APW: PPRN Góra Śląska 214 s. 12 („Sprawozdanie Zarządu Ogniska Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Górze z działalności za rok 1961", s. 9-16).

[5] Wówczas Góra nie posiadała dworca autobusowego, a przystanek autobusowy do 1962 r. włącznie mieścił się na pl. Bolesława Chrobrego. (APW: PPRN Góra Śląska 347 s. 78).

[6] APW: PPRN Góra Śląska 340 s. 203-204 (Informacja na posiedzeniu PPRN 29 grudnia 1961 r.)

[7] APW: KP PZPR Góra Śląska 96 s. 77 („Informacja Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Górze, dotyczące budowy obiektów sportowych i turystycznych na terenie powiatu" z 10 października 1962 r., s. 77-78).

a zwłaszcza na godzinę odjazdu ostatniego autobusu o 18.00 – zbyt wcześnie. Nadal brakowało zaplecza handlowego. Odnotowano, że nie było studni (wcześniej była) i nie było kajaków (wcześniej były). Przez trzy miesiące zatrudniano w Ryczeniu dwie osoby – gospodarza i ratownika[8].

W 1965 r. status ośrodka się zmienił. 23 lipca 1964 r. PPRN podjęło uchwałę w sprawie utworzenia Powiatowego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Górze, któremu postawiono zadanie kierowania sportem, turystyką i wypoczynkiem na terenie powiatu[9].

W 1967 r. zakupiono 10 kajaków, sprzęt ratowniczy i 5 domków kampingowych; uporządkowano teren nad rzeką i naprawiono drogi dojazdowe. Zatrudniono dwóch ratowników. Przeciętnie z kąpieliska w Ryczeniu korzystało 600 osób. W soboty i niedziele PKS dowoził ludzi: Góra – Ryczeń o godz. 9.20; 10.00; 11.20; 15.20; 17.30; Ryczeń – Góra: 9.40; 11.00; 11.40; 16.00; 18.00. Oceniano, że brakuje autobusu powrotnego o godz. 20.00[10].

W 1968 r. z Ośrodka Wypoczynku Świątecznego korzystało w pogodne dni od 1000 do 1500 osób. Przez trzy miesiące pracował tam ratownik. Wyposażenie ośrodka składało się z 10 kajaków, sprzętu do nauki pływania, boiska do piłki siatkowej, kuchni polowej, pola namiotowego na 200 osób. Nadal odczuwano problemy z zapleczem handlowym. Z braku sprzedawcy GS w Górze zamiast uruchomić sklepik lub kiosk dostar-

[8] APW: PPRN Góra Śląska 364 s. 165-166 („Sprawozdanie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z działalności za rok 1964 oraz wytyczne działalności na rok bieżący" na posiedzenie PPRN 14 czerwca 1965 r., s. 164-166).
[9] APW: PPRN Góra Śląska 358 s. 109-111; 364 s. 166.
[10] APL: PMRN Góra Śląska 17 s. 144; 79 s. 220; APW: PPRN Góra Śląska 256 s. 29-30.

czała samochodem ciężarowym do Ryczenia napoje chłodzące, słodycze, bułki, kiełbasę. Narzekano na niezbyt dogodne połączenia autobusowe[11].

16 stycznia 1969 r. odbyła się narada w sprawie powołania Społecznego Komitetu Budowy Ośrodka Wypoczynkowego w Ryczeniu z udziałem dyrektorów i kierowników zakładów pracy oraz przedstawicieli organizacji społecznych i zainteresowanych wydziałów PPRN. Na tym posiedzeniu podzielono się zadaniami związanymi z budową ośrodka oraz załatwieniem formalności związanych z dokumentacją projektowo-kosztorysową[12].

20 marca 1969 r. na posiedzeniu PPRN zatwierdzono siedmioosobowy komitet koordynacyjny, który miał zajmować się rozbudową ośrodka. Całość prac zaplanowano na lata 1969-1971, kosztem 5,2 mln zł. W rozbudowie miało uczestniczyć 12 zakładów pracy, które zadeklarowały pomoc finansową i w robociźnie na kwotę 628 tys. zł, z tego 265 tys. zł w środkach finansowych. Obowiązków głównego inwestora podjął się Rejonowy Inspektorat PGR w Zaborowicach, deklarując budowę restauracji z 30 miejscami noclegowymi. Koszt tej inwestycji miał wynieść 3 mln zł.[13]

Ponownie 17 kwietnia PPRN zajmowało się ośrodkiem w Ryczeniu. Zaplanowano, iż będzie czynny od 1 czerwca do 31 sierpnia; prawdopodobnie te terminy uległy przesunięciu: 15 czerwca – 15 września. Miały funkcjonować wypożyczalnie kajaków, sprzętu do nauki pływania, namiotów i leżaków oraz kuchnia polowa i pole namiotowe. Do dyspozycji wypoczywających planowano udostępnić boisko do gry w siatkówkę i kometkę (ówczesna nazwa badmintona). Na odcinku strzeżonym przez ratownika o długości 100 m miały być ustawione ławki dla 120 osób[14].

W 1969 r. w ramach czynów społecznych przystąpiono do rozbudowy ośrodka w Ryczeniu, w tym i następnym roku wykonano parking na 30 samochodów, ławki z 200 miejscami siedzącymi, kiosk spożywczy, boisko do gry w siatkówkę i kometkę, oświetlenie (700 mb linii napowietrznej i 9 punktów świetlnych), droga dojazdowa żużlowa 800 mb, sanitariat, podium taneczno-betonowe i wiatę (zadaszenie dla orkiestry). Prace te wyceniono na 400 tys. zł. Funkcjonowało pole namiotowe na 200 osób z kuchnią polową. W sezonie pracował ratownik i gospodarz, który wypożyczał kajaki i sprzęt do nauki pływania. Od 15 czerwca do 15 września był czynny kiosk spożywczy prowadzony przez GS Góra.

Jak widać powstały warunki do organizowania imprez. Czy wówczas jakieś zorganizowano, nie wiemy. W 1969 r. planowano, że Powiatowy Dom Kultury raz w miesiącu będzie urządzał zabawy taneczne, choć padła propozycja, żeby odbywały się częściej – raz w tygodniu[15]. W 1971 r. odbyły się tu: Święto Młodości, festyn z okazji 22 lipca i dożynki gromadzkie. W następnych latach kolejne: 10 i 11 maja 1975 r. – z okazji Dnia

[11] APW: PPRN Góra Śląska 392 s. 15 („Informacja z działalności Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Górze za 1968 rok" na posiedzenie PPRN 9 stycznia 1969 r., s. 13-18).
[12] APW: PPRN Góra Śląska 50 s. 24 („Sprawozdanie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Górze o pracy między sesjami" na sesję 28 lutego 1969 r., s. 14-25).
[13] APW: PPRN Góra Śląska 1317 s. 46.
[14] APW: PPRN Góra Śląska 394 s. 40 („Informacja Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Górze o przygotowaniu ośrodka wypoczynkowego w Ryczeniu nad rzeką Barycz do sezonu 1969 oraz plany rozbudowy na lata 1969-72"; s. 40-41).
[15] APW: PPRN Góra Śląska 394 s. 40, 35.

Zwycięstwa imprezy sportowe i zręcznościowe[16], 22 lipca 1977 r. – festyn[17]. Prawdopodobnie było ich więcej.

Rozbudowa ośrodka nastąpiła przy pomocy zakładów pracy: młyn Góra (wpłacił 30 tys. zł), mleczarnia Góra (50 tys. zł), PZGS Góra (20 tys. zł), tartak Góra (15 tys. zł), Spółdzielnia Inwalidów „Jedność" (50 tys. zł), Spółdzielnia Ogrodnicza w Trzebnicy (5 tys. zł); razem 170 tys. zł.[18]

Na lata 1971-1972 zaplanowano budowę restauracji sezonowej oraz budynku mieszkalnego dla dozorcy, powstanie 12 miejsc noclegowych[19].

W 1971 r. nadal planowano rozbudowę ośrodka w Ryczeniu, co miało kosztować ponad 2 mln zł. Zamierzano wybudować letnią restaurację sezonową (miała kosztować najwięcej – 760 tys. zł), budynek mieszkalny dozorcy, sieć wysokiego napięcia, drogi i przepusty, sieć wodociągową i kanalizacyjną, parking, umywalnię i szalety[20].

W 1971 r. Ośrodek Wypoczynku Świątecznego funkcjonował 3 miesiące. Frekwencja w dni powszednie wynosiła ok. 150 osób, a w pogodne niedziele i święta – od 500 do 800. W czerwcu górowski hufiec ZHP rozbił tu swój obóz. W ciągu trzech turnusów odpoczywało w nim 250 harcerzy. W lipcu był tu obóz Międzyorganizacyjnego Powiatowego Domu Kultury w Górze. Funkcjonował kiosk prowadzony przez GS Góra z napojami chłodzącymi i słodyczami, brakowało bułek i wędlin[21].

11 listopada 1971 r. w sprawie dalszej rozbudowy ośrodka wypoczynkowego w Ryczeniu spotkali się dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy. Poparto inicjatywę zagospodarowania starej odnogi rzeki Barycz, deklarując odpowiednie kwoty i pomoc w sprzęcie i transporcie, łącznie zadeklarowano 1 463 tys. zł.[22] W 1972 r. zakładano wykonanie prac wartości 1 312 tys. zł. W połowie listopada rozpoczęto prace przy budynku mieszkalnym – powstały jedynie fundamenty; wywiercono studnię i sporządzono dokumentację. Wartość prac wyceniono na 69 tys. zł + 30 tys. niezafakturowanych w 1972 r. Z tego roku pochodzi ostatnia informacja o frekwencji – w niedziele i święta 300-400 osób. Nieodmiennie była to wysoka frekwencja[23].

W 1973 r. Zakład Produkcyjny Budowlano-Montażowy w Górze rozpoczął z rocznym opóźnieniem budowę restauracji sezonowej. Jej koszt wyceniono na 3 mln zł. Powstająca restauracja miała stanowić pierwszy etap rozbudowy ośrodka, drugi to zagospodarowanie odnogi starej Baryczy oraz zagospodarowanie całego terenu wraz z budową urządzeń sportowych[24].

---

[16] Kronika m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej, t. 1, s. 585.

[17] APL: RNMiGG 18 s. 202 (działalność komitetów osiedlowych w okresie lipiec 1976 – wrzesień 1977 s. 200-206; na sesji 19 września 1977 r.)

[18] APW: PPRN Góra Śląska 55 s. 245-256 („Informacja o realizacji programu socjalnego Partii w powiecie w zakresie dalszego rozwoju spraw socjalno-bytowych i usług" na sesje PRN 26 kwietnia 1971 r.)

[19] APW PPRN 55 s. 247-248.

[20] APW: KP PZPR Góra Śląska 84 s. 16-17 („Informacja Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Górze o aktualnym stanie sportu, turystyki i wypoczynku na terenie powiatu górowskiego" na posiedzenie egzekutywy 7 lipca 1971 r., s. 12-18).

[21] APW: PPRN Góra Śląska 421 s. 130 („Ocena ruchu wypoczynkowo-turystycznego w powiecie górowskim za 1971 rok oraz plan zagospodarowania ośrodków wypoczynkowych na 1972 rok" na posiedzenie PPRN 11 listopada 1971 r.; s. 129-132).

[22] APW: PPRN Góra Śląska 58 s. 25-26.

[23] APW: PPRN Góra Śląska 1278 s. 16.

[24] APW: PPRN Góra Śląska 438 s. 29 („Ocena aktualnego stanu sportu i turystyki w powiecie górowskim i program rozwoju na lata 1973-1980" na posiedzenie PPRN 7 maja 1973 r., s. 29-35).

W 1974 r. zakończono I etap budowy ośrodka w Ryczeniu. Oddano do użytku restaurację „Leśna" z budynkiem administracyjno-hotelowym (3 pokoje hotelowe), drogi dojazdowe, parking i oświetlenie części terenu. Kosztowało to ponad 3,5 mln zł.[25] Do czasu uruchomienia restauracji był czynny kiosk[26]. Postanowiono rozszerzyć program budowy ośrodka. Początkowo planowano zagospodarować teren o powierzchni 1,6 ha, teraz 14 ha.[27] W drugim etapie zaprojektowano budowę campingu (22 domki i 88 miejsc) oraz pawilonu sanitarnego wraz z sauną, zagospodarowanie starorzecza Baryczy na kąpielisko, budowę boisk sportowych[28]. Budowę domków kampingowych zakończono w lipcu 1976 r.[29]

Nie był to koniec pięknych planów związanych z Ryczeniem. W 1977 r. w celu uatrakcyjnienia ośrodka myślano o modernizacji stołówki (chyba chodziło o restaurację), budowę nowych domków, rozwój zaplecza kulturalnego, budowę kuchni turystycznych, wzniesieniu budynku z sauną fińską i sanitariatu z prawdziwego zdarzenia. Liczba „miejsc konsumpcyjnych" miała wzrosnąć z 80 do 120. Te zamierzenia chciano powierzyć Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Górze[30].

Wraz z powstaniem województwa leszczyńskiego zlikwidowano instytucje powiatowe, a administrację Ośrodka Wypoczynku Świątecznego w Ryczeniu powierzono oddziałowi górowskiemu Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji[31]. Ta zmiana (i kolejna) okazała się katastrofalna dla Ośrodka Wypoczynku Świątecznego w Ryczeniu. Przestał on bowiem pełnić funkcję ośrodka wypoczynku świątecznego dla pobliskiej Góry.

Teraz informacje o działalności ośrodka w Ryczeniu ograniczały się do wykorzystania bazy noclegowej i restauracji. W 1977 r. w ciągu całego sezonu 422 osoby skorzystały z noclegów, w tym z krajów socjalistycznych – 125, a utrzymanie ośrodka więcej kosztowało niż przynosiło zysku[32]. W tymże roku wybudowano pawilon sanitarny na 200 osób wartości 700 tys. zł i rozpoczęto budowę pola namiotowego. Pojawiły się kolejne plany: wykonać 2 kuchnie turystyczne, pole campingowe na 100 osób, budowę pomieszczeń świetlicowo-magazynowych[33].

Efektywność gospodarowania w ośrodku w Ryczeniu też pozostawiała wiele do życzenia. W 1981 r. przyniósł straty. Wg ówczesnego naczelnika Jana Osucha, jeśli *podszedłby pod Miejsko-Gminny Ośrodek Rekreacji i Wypoczynku przynosiłby zyski*[34]. W 1984 r. w podobnym tonie wypowiedział się Stanisław Żyjewski: *w Ryczeniu Ośrodek Wypoczynku*

[25] APW: UP Góra 38 s. 87.
[26] APW: UP Góra 53 s. 109.
[27] APW: UP Góra 53 s. 109.
[28] APW: UP Góra 38 s. 87.
[29] Kronika m. Góry Śląskiej i ziemi górowskiej, t. 1 s. 592.
[30] APL: RNMiGG 18 s. 18 („Rozwój bazy turystyczno-sportowej na terenie miasta i gminy Góra 1977-1980", s. 18-20).
[31] OSiR w Górze zajmował się „organizacją zleconych imprez sportowych" i administrował oprócz Ryczenia także hotelem „Barycz" w Górze, stadionem, basenem kąpielowym, lodowiskiem, kortami tenisowymi i ścieżką zdrowia. (AUMiGG: „Protokoły z posiedzeń: 1977" s. 223).
[32] AUMiGG: „Protokoły z posiedzeń: 1977" s. 224 („Ocena stanu kultury fizycznej i dalsze jej możliwości rozwoju w Mieście i Gminie Góra" na posiedzenie prezydium 31 października 1977 r.; s. 221-225).
[33] APL: RNMiGG 19 s. 282-283 („Ocena stanu kultury fizycznej w mieście i na terenie gminy Góra" na posiedzenie prezydium 13 czerwca 1978 r.; s. 279-287).
[34] APL: KM-G PZPR Góra 28 s. 6 (5 marca 1982 r.)

Świątecznego zaniedbany, chyli się ku upadkowi, wymaga natychmiastowego zabezpieczenia, czy nie powinien on wrócić do OSiR-u?[35].

WOSiR oddział Góra funkcjonował do 1982 r. 31 grudnia 1982 r. wojewoda leszczyński zlikwidował WOSiR, a mienie nakazał przekazać organom administracji państwowej lub utworzonym lokalnym ośrodkom sportu i rekreacji[36]. Taki w Górze powstał na podstawie zarządzenia naczelnika z dniem 1 stycznia 1983 r.[37], ale Ośrodek Wypoczynku Świątecznego w Ryczeniu trafił do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Lesznie[38].

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne z jednej strony nie chciało przekazać ośrodka górowskiemu OSiR-owi (negatywna opinia rady pracowniczej[39]; niesprecyzowane względy ekonomiczne[40]), z drugiej – prawdopodobnie źle gospodarowało, gdyż pojawiły się oskarżenia o zły stan urządzeń i brak remontów. WOT narzekał na brak zainteresowania górowskich zakładów wypoczynkiem w Ryczeniu[41]. Chodziło tu o wypoczynek w formie wczasów, a nie wypoczynek świąteczny. Wczasami w Ryczeniu nie byli również zainteresowani mieszkańcy innych części Polski[42]. Na początku 1986 r. znowu pojawiły się zarzuty pod adresem Wojewódzkiej Organizacji Turystycznej, m.in. wypomniano temu przedsiębiorstwu brak bazy rekreacyjnej w Ryczeniu[43].

W 1987 r. nie korzystano z sezonowej restauracji, bo zabrakło chętnych na wczasy w ośrodku wypoczynkowym. W efekcie założone zadania planowe wykonano w 0,7%, co przyniosło dodatkowe straty[44]. Po zakończeniu sezonu turystycznego w 1987 r. WOT postanowił sprzedać Ośrodek Wypoczynku w Ryczeniu, ponieważ nie przynosił zysku z powodu niewielkiego zainteresowania oraz z powodu zakazu kąpieli (prawdopodobnie Barycz była zbyt mocno zanieczyszczona). W pierwszej kolejności zamierzano zaproponować kupno władzom górowskim za ok. 14 mln zł. Ośrodek Wypoczynku Świątecznego powstał za pieniądze lokalnych władz i przedsiębiorstw, teraz te władze miały „okazję" go kupić[45].

Ośrodek przekazano gminie Góra w kwietniu 1988 r., z tym że trzeba było zapłacić 1,1 mln zł za sprzęt[46]. Wg naczelnika Jana Osucha: *Ośrodek Wypoczynkowy w Ryczeniu przyjęto wbrew własnym przekonaniom. Brak w budżecie środków na jego zagospodarowanie, jak również*

---

35 APL: RNMiGG 26 s. 62 (26 września 1984 r.)
36 AUMiGG: „Działalność zrzeszeń, klubów i innych organizacji kultury fizycznej: 2 III – 11 X 82 r." bp (zarządzenie nr 86/82 wojewody leszczyńskiego z 18 września 1982 r.)
37 AUMiGG: „Działalność zrzeszeń, klubów i innych organizacji kultury fizycznej: 2 III – 11 X 82 r." bp (zarządzenie nr 19/82 naczelnika miasta i gminy w Górze z 20 grudnia 1982 roku w sprawie powołania Miejsko-Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Górze).
38 APL: KW PZPR Leszno 153 s. 49 („Informacja z działalności Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Lesznie w latach 1980-1982"; s. 49-55).
39 APL: RNMiGG 26 s. 170 (pismo z 22 października 1984 r.)
40 APL: RNMiGG 27 s. 300 (8 listopada 1985).
41 APL: RNMiGG 26 s. 170-171 (pismo z 22 października 1984 r.)
42 APL: RNMiGG 55 s. 242 (24 czerwca 1987 r.)
43 APL: KM-G PZPR Góra 32 s. 6 (16 stycznia 1986 r.)
44 APL: UW 4692 s. 10 („Analiza działalności Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Lesznie za rok 1987"; s. 1-19).
45 APL: KM-G PZPR Góra 33 s. 506-507 (30 grudnia 1987 r.)
46 APL: RNMiGG 57 s. 31 („Stan i projekt zagospodarowania Ośrodka Wypoczynkowego w Starkowie oraz w Ryczeniu" z 2 września 1988 r.)

brak nabywcy.[47] Władz lokalnych nie było stać na uruchomienia ośrodka ze względu na duże nakłady finansowe, jakie należałoby ponieść dla jego uruchomienia[48].

Mirosław Żłobiński

Restauracja „Leśna", czerwiec 2014, fot. Julita Kruszka

♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦

[47] APL: RNMiGG 32 s. 293 (15 grudnia 1989 r.)
[48] APL: RNMiGG 57 s. 31 („Stan i projekt zagospodarowania Ośrodka Wypoczynkowego w Starkowie oraz w Ryczeniu" z 2 września 1988 r.); 33 s. 77 (28 lutego 1990 r.)

WŁADZE KLUBU „POGOŃ" – DO 1973 r.

W statucie Spółdzielczego Klubu Sportowego „Pogoń" w Górze Śląskiej zapisano, iż władzami klubu są: walne zgromadzenie członków, zarząd klubu i komisja rewizyjna (§ 21). Walne zgromadzenie zbierało się przynajmniej raz do roku i było prawomocne przy obecności w pierwszym terminie przynajmniej 2/3 członków, a w drugim terminie – przynajmniej 1/2 członków (§ 22). Walne zgromadzenie mogło m.in.: dokonać wyboru władz klubu, uchwalać plany i zalecenia dla władz klubu, budżet, rozpatrywać i oceniać działalność klubu i jego władz oraz udzielać absolutorium ustępującym władzom (§ 23). Ustalono, że zarząd klubu składał się z 9 członków wybieranych na okres 1 roku w tajnym głosowaniu. Z kolei członkowie zarządu wybierali ze swego grona przewodniczącego, 2 zastępców przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, gospodarza klubu oraz 3 członków (§ 25).

10 lutego 1961 r. odbyło się walne zgromadzenie. Otworzył je dotychczasowy prezes Lesław Carewicz, jak zapisano w protokole, wg statutu powinien być tytułowany przewodniczącym[1]. W 1958 r. to stanowisko piastował Władysław Kawalec – prezes PZGS-u w Górze[2]. Pod koniec 1959 r. funkcję przewodniczącego pełnił Władysław Rybczyński, co wskazuje, że prawdopodobnie w 1960 r. nastąpiła zmiana i to stanowisko objął Lesław Carewicz – prezes PSS „Społem" w Górze[3]. Starano się, żeby na czele zarządu stała osoba znacząca ze względu na pełnioną funkcję, która mogła wesprzeć klub.

W zebraniu uczestniczyło 32 członków z ogólnej liczby 51, tym samym zgromadzenie było prawomocne. Zwyczajem tamtych lat powołano prezydium zebrania: Marian Zdrzewielski – przedstawiciel KP PZPR, Waszkiewicz – przedstawiciel Zarządu Okręgowego Zrzeszenia „Sparta", Jan Murszewski – przewodniczący PMRN, Stanisław Migdał – przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zdzisław Podwiński – „przodujący sportowiec klubu" i kapitan drużyny piłkarskiej. W porządku obrad znalazły się m.in.: wybory władz klubu; podjęcie uchwały w sprawie poprawek w statucie; wybór delegatów na konferencję sprawozdawczo-wyborczą Wojewódzkiej Komisji do spraw Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki.

W imieniu komisji matki Antoni Nasiadko zaproponował skład zarządu i komisji rewizyjnej, został on na wniosek Kazimierza Mycki poddany pod jawne głosowanie. Wszyscy kandydaci do władz zostali wybrani jednomyślnie. Do zarządu weszli: Zygmunt Obertyński, Lesław Carewicz, Marian Zdrzewielski, Jan Murszewski, Piotr Czerwiński, Stanisław Migdał, Zdzisław Nosal, Mieczysław Obertyński, Bronisław Sokołowski, Adam Kuczmenda, Józef Jabłoński; a do komisji rewizyjnej: Jan Banyś, Michał Dziczkaniec, A. Ostrowski[4].

---

[1] „Protokół z Walnego Zgromadzenia członków SKS Pogoń w Górze, odbytego dnia 10 lutego 1961 r. o godz. 17-tej w Pawilonie Sportowym w Górze." Jeśli inaczej nie zaznaczono, dokumenty pochodzą ze zbiorów Autora.

[2] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego dnia 27 lutego 1962 r. o godz. 18.30 w Pawilonie Sportowym w Górze"

[3] „Wykaz imienny członków Zarządu Spółdzielczego Klubu Sportowego w Górze Śl."

[4] „Protokół z Walnego Zgromadzenia członków SKS Pogoń w Górze, odbytego dnia 10 lutego 1961 r. o godz. 17-tej w Pawilonie Sportowym w Górze."

24 lutego 1961 r. na swym pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się zarząd klubu: Lesław Carewicz – przewodniczący, Zygmunt Obertyński – pierwszy zastępca, Zdzisław Nosal – drugi zastępca, Mieczysław Obertyński – sekretarz, Piotr Czerwiński – skarbnik i Józef Jabłoński – gospodarz. Te osoby stanowiły prezydium klubu, pozostali byli członkami zarządu[5].

Podczas walnego zgromadzenia 10 lutego 1961 r. Lesław Carewicz zgłosił wniosek o wniesienie poprawki do statutu o następującej treści: *Spółdzielczy Klub Sportowy „Pogoń" jest członkiem Federacji Sportowej „Sparta". Równocześnie Sp.*[ółdzielczy] *Klub Sportowy zobowiązuje się przestrzegać uchwały oraz zarządzenia Federacji.* Poprawka miałaby stanowić § 46. Swój wniosek umotywował tym, że *zostaliśmy przyjęci na członka tejże Federacji.* Wniosek zebrani przyjęli przez aklamację[6].

Poprawka powyższa została zaakceptowana 25 kwietnia 1961 r. przez Urząd Spraw Wewnętrznych nie jako § 46, ale jako uzupełnienie § 6[7].

Na konferencję sprawozdawczo-wyborczą Wojewódzkiej Komisji do spraw Sportu, W.F. i Turystyki delegatami zostali Zygmunt Obertyński i Lesław Carewicz[8].

Kolejne walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze odbyło się **27 lutego 1962 r.** o godz. 18.30 w pawilonie sportowym w Górze[9]. Był to drugi termin zebrania. Uczestniczyło w nim 58 członków uprawnionych do głosowania na 112 członków klubu[10]. Zygmunt Obertyński w imieniu zarządu poinformował, iż *ze swej strony zrobił wszystko co mógł, to znaczy zaprosił wszystkie zakłady pracy i kompetentne czynniki. Jeżeli nie przyszli, to tylko świadczy o ich zainteresowaniu sportem i potwierdza sytuację na tym odcinku*[11].

Walne zebranie otworzył wiceprezes klubu Zdzisław Nosal w zastępstwie prezesa Edmunda Budziaka nieobecnego z powodu wyjazdu służbowego[12]. W trakcie kadencji zarządu – w drugim półroczu 1961 r. – zmienił się prezes. Lesław Carewicz wyjechał z Góry, a funkcję prezesa na jednym z posiedzeń zarządu powierzono Edmundowi Budziakowi – dyrektorowi cukrowni[13]. W czasie dyskusji nad sprawozdaniem jego nieobecność na zebraniu usprawiedliwiał Zygmunt Obertyński, ponadto ze względu na kampanię cukrowniczą Edmund Budziak nie udzielał się w klubie[14].

Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami ważnych gości uhonorowano zaproszeniem do prezydium zebrania: Władysław Małek i Michał Olejnik – przedstawiciele KP PZPR, Wacław Leździej – członek PPRN, Z. Maciejewski – sekretarz Woj. Kom. „Sparta", Jó-

[5] „Protokół Nr 1 z posiedzenia Zarządu SKS »Pogoń«, odbytego w dniu 24 lutego 1961 r."
[6] „Protokół z Walnego Zgromadzenia członków SKS Pogoń w Górze, odbytego dnia 10 lutego 1961 r. o godz. 17-tej w Pawilonie Sportowym w Górze."
[7] Egzemplarz statutu z dopiskiem Urzędu Spraw Wewnętrznych z 25 kwietnia 1961 r. – w posiadaniu Autora.
[8] „Protokół z Walnego Zgromadzenia członków SKS Pogoń w Górze, odbytego dnia 10 lutego 1961 r. o godz. 17-tej w Pawilonie Sportowym w Górze."
[9] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze […]"
[10] „Protokół Komisji Skrutacyjno-Mandatowej Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego SKS »Pogoń« w Górze spisanego w dniu 27 lutego 1962 r. o godz. 18.30" (odpis z 7 marca 1962 r.)
[11] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego dnia 27 lutego 1962 r. o godz. 18.30 w Pawilonie Sportowym w Górze".
[12] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze […]
[13] „Sprawozdanie z działalności Spółdzielczego Klubu Sportowego »Pogoń« w Górze za okres od dnia 9 lutego 1961 r. do dnia 26 lutego 1962 r."
[14] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego dnia 27 lutego 1962 r. o godz. 18.30 w Pawilonie Sportowym w Górze".

zef Tarkowski – dyrektor „jedenastolatki”[15], Lucjan Mycka – przedstawiciel zakładu pracy, Zdzisław Podwiński – „przodujący sportowiec”[16].

Po odczytaniu referatu sprawozdawczego przez wiceprezesa klubu Zygmunta Obertyńskiego jako pierwszy zabrał głos sekretarz KP PZPR Michał Olejnik: *podkreślając osiągnięcia Klubu oraz doniosłość i ważność pracy, jaką Klub spełnia na terenie naszego miasta wśród młodzieży. Praca ta jest trudna, wymaga wiele wysiłku i poświęcenia ze strony działaczy jak i sportowców, niemniej jednak nasza intencja wychowania młodzieży na zdrowych, dobrych obywateli jest słuszna*[17].

Władysław Małek – sekretarz KP PZPR – powiedział, że: *wysiłki Klubu były bardzo duże i wyniki również jako takie są, niemniej jednak jeżeli Klub będzie nadal posiadał szczupłą garstkę działaczy, to niewiele będzie mógł zdziałać, dlatego też należałoby poszerzyć aktyw społeczny oraz zainteresować Klubem społeczeństwo naszego miasta a głównie zakłady pracy. Ponieważ miasto nasze nie posiada zbyt wielu atrakcyjnych rozrywek kulturalnych, dlatego też działalność Klubu tę lukę częściowo zapełnia, czego dowodem jest ożywione życie w pięknym pawilonie sportowym i* [na] *boisku, gdzie każdy ma okazję do spędzenia w miłej atmosferze swój wolny czas.* Dalej poinformował, w jaki sposób klub może zdobyć fundusze na swą działalność[18].

Po nim wystąpił Zenon Strzelczyk – trener sekcji piłki nożnej. Zabrał głos w dyskusji: *jako ten, który ma bezpośrednią styczność ze sportowcami, stwierdzam, że nie pracuje się tak słodko jak wykazano w sprawozdaniu, trudności są duże, z Zarządem kontaktuje się często i stwierdzam, że Zarząd to w zasadzie garstka ludzi 3-4 członków Zarządu. Np. Prezesa Klubu zawodnicy nie znają, dlatego też uważam, że Prezes winien raz w miesiącu przeprowadzić rozmowę z zawodnikami s.p.n.* [sekcji piłki nożnej] *czy to na treningu, czy też po zawodach, co wpłynęłoby mobilizująco na zawodników*[19].

W tajnych wyborach zarządu uczestniczyło 58 osób. Zgłoszeni kandydaci otrzymali następującą liczbę głosów: Edmund Budziak– 50, Piotr Czerwiński – 48, Józef Jabłoński – 56, Adam Kuczmenda – 18, Wacław Leździej – 30, Stanisław Migdał – 11, Lucjan Mycka – 50, Zdzisław Nosal – 54, Mieczysław Obertyński – 55, Zygmunt Obertyński – 56, Tadeusz Podwiński – 54, Bronisław Sokołowski – 51, Józef Tarkowski – 53, Marian Zdrzewielski – 52. W skład zarządu weszli wszyscy oprócz Adama Kuczmendy, Wacława Leździeja i Stanisława Migdała.

W wyborach komisji rewizyjnej wzięło udział 4 kandydatów, uzyskując następującą liczbę głosów: Jan Banyś – 51, Michał Dziczkaniec – 56, Kazimierz Mycka – 48, A. Ostrowski – 19. Ostatni kandydat podobnie jak w wyborach do zarządu nie uzyskał wystarczającego poparcia i nie został członkiem komisji rewizyjnej[20].

Marian Prusiewicz zgłosił wniosek, żeby wprowadzić do statutu klubu § 25 o treści: *Zarząd Klubu składa się z 11 członków wybieranych na okres 4 lat, w głosowaniu tajnym przez Walne Zgromadzenie członków. Co roku z ogólnej liczby członków Zarządu Klubu ustępuje dobrowolnie 3 członków Zarządu a na ich miejsce na walnym dorocznym sprawozdawczym zgromadzeniu*

[15] Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego.
[16] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego dnia 27 lutego 1962 r. o godz. 18.30 w Pawilonie Sportowym w Górze”.
[17] Ibidem.
[18] Ibidem.
[19] Ibidem.
[20] Ibidem.

członków, wybiera się nowych członków Zarządu. O ile Zarząd Klubu dojdzie do wniosku, że nie ma żadnych zastrzeżeń co do pracy każdego z członków Zarządu, to w takim przypadku Walne Zgromadzenie ma prawo, na wniosek Zarządu nie dokonywać żadnych zmian w składzie Zarządu. Zarząd wybiera ze swego grona: przewodniczącego, 2 zastępców przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, gospodarza Klubu oraz 5 członków Zarządu Klubu. Zarząd zbiera się przynajmniej raz na miesiąc. Do ważności uchwał konieczna jest obecność 2/3 członków Zarządu. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Wniosek ten przyjęto przez aklamację[21]. Poprawka ta rozszerzała ten paragraf statutu o początkową część wniosku, czyli zapis zawarty między słowami „Zarząd Klubu …..w składzie Zarządu".

13 marca 1962 r. odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu, na którym się on ukonstytuował: Edmund Budziak – przewodniczący, Zygmunt Obertyński – I zastępca przewodniczącego, Tadeusz Podwiński – II zastępca przewodniczącego. Mieczysław Obertyński – sekretarz, Piotr Czerwiński – skarbnik, Józef Jabłoński – gospodarz. Te osoby stanowiły prezydium zarządu. Pozostali – Zdzisław Nosal, Marian Zdrzewielski, Józef Tarkowski, Bronisław Sokołowski, Lucjan Mycka – były członkami zarządu. Na prośbę Mieczysława Obertyńskiego Bronisław Sokołowski zgodził się *na bezinteresowne prowadzenie rachunkowości Klubu*. Postanowiono również przesłać do Wydziału Spraw Wewnętrznych PPRN wyciąg z protokołu walnego zebrania w sprawie zmiany § 25 statutu[22].

W piśmie z 14 marca 1962 r. zarząd zwrócił się do Wydziału Spraw Wewnętrznych PPRN w Górze z prośbą o wniesienie poprawki do statutu. Załącznikami były dwa egzemplarze wyciągu z protokołu i statut klubu[23]. Z kolei Wydział Spraw Wewnętrznych PPRN w piśmie z 16 marca 1962 r. zwrócił się do Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN we Wrocławiu o zatwierdzenie zmiany w statucie[24].

W piśmie z 6 sierpnia 1962 r. skierowanym do zarządu Spółdzielczego Klubu Sportowego „Pogoń" w Górze na ręce przewodniczącego Edmunda Budziaka poinformowano go, iż w celu zmiany statutu należy sporządzić jego cztery egzemplarze z poprawkami (wcześniejsza § 6 i obecna § 25) i przesłać do Urzędu Spraw Wewnętrznych. Pismo kończy się uwagą: *Do czasu otrzymania omawianych statutów postępowanie związane z przerejestrowaniem pozostaje bez biegu*[25]. Dopiero 1 kwietnia 1964 r. Urząd Spraw Wewnętrznych zatwierdził zmiany w statucie klubu[26].

17 lutego 1964 r. na posiedzeniu zarządu zajęto się organizacją walnego zebrania wg zapisów starego statutu. *Ustalono datę 12 marca 1964 r. o godz. 17.00 i 17.30 w drugim terminie, w Pawilonie Sportowym. O dacie zebrania powiadomić imiennie wszystkich członków Klubu oraz zaprosić przedstawicieli poszczególnych zakładów pracy. Po zebraniu urządzić wyświetlenie filmu sportowego przy czarnej kawie*[27].

---

[21] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego dnia 27 lutego 1962 r. o godz. 18.30 w Pawilonie Sportowym w Górze".

[22] „Protokół Nr 1/62 z posiedzenia Zarządu SKS »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 13 marca 1962 r. w Pawilonie Sportowym".

[23] Pismo w posiadaniu Autora.

[24] Pismo w posiadaniu Autora.

[25] Pismo w posiadaniu Autora.

[26] Decyzja z 1 kwietnia 1964 r.; pismo z 1 kwietnia 1964 r. – w posiadaniu Autora.

[27] „Protokół Nr 1/64 z posiedzenia Zarządu SKS »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 17 lutego 1964 r."

Na posiedzeniu zarządu 9 marca 1964 r. omawiano zmiany osobowe w składzie zarządu. Trzech członków postanowiło dobrowolnie ustąpić ze składu zarządu: Mieczysław Obertyński – z braku czasu nie mógł dalej prowadzić sekretariatu, Zdzisław Nosal i Lucjan Mycka – nie mieszkał w Górze[28].

12 marca 1964 r. walne zebranie sprawozdawcze otworzył wiceprezes Zygmunt Obertyński. Uczynił to w zastępstwie prezesa Edmunda Budziaka, nieobecnego z powodu wyjazdu służbowego. Do prezydium powołano następujące osoby: M. Witko – przedstawiciel KP PZPR, Józef Tarkowski – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego[29] i Stanisław Migdał – przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki[30]. Na 102 członków rzeczywistych na zebraniu było obecnych 67 członków uprawnionych do głosowania[31].

Zarząd postanowił wyróżnić dyplomami i skromnymi nagrodami byłych zawodników – Zdzisława Podwińskiego, Antoniego Nasiadkę, Kazimierza Myckę, Tadeusza Szmydyńskiego, Wacława Szmedyńskiego, Kazimierza Śniatyńczuka i Tadeusza Podwińskiego – *za ich wzorowy i długoletni udział w rozgrywkach piłkarskich w barwach Klubu, uważając, że w dalszym ciągu będą jako działacze sportowi brali czynny udział w rozwoju sportu.*

Poinformowano zebranych, że ze składu zarządu ustąpili dobrowolnie: Mieczysław Obertyński, Zdzisław Nosal i Lucjan Mycka. Zdzisław Podwiński wnioskował, poparty przez zebranych, żeby jednak w zarządzie pozostali Mieczysław Obertyński i Zdzisław Nosal, a w miejsce Lucjana Mycki wybrać Mariana Lewandowskiego. Wybory przeprowadzono jawnie. Mieczysław Obertyński otrzymał 66 głosów, Zdzisław Nosal – 65 głosów za, 1 osoba się wstrzymała od głosu, Marian Lewandowski – 66 głosów[32]. Ostatecznie z zarządu odszedł tylko Lucjan Mycka, a w jego miejsce wszedł Marian Lewandowski[33]. Na posiedzeniu zarządu 26 marca 1964 r. powierzono mu funkcję sekretarza[34].

28 marca 1968 r. w pawilonie sportowym na stadionie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze[35]. Uczestniczyło w nim 46 członków z prawem głosowania[36]. Wówczas klub liczył 125 członków i 25 trampkarzy, którzy ze względu na wiek nie mogli zostać członkami[37]. Zebranie otworzył wiceprzewodniczący klubu Zygmunt Obertyński.

---

[28] „Protokół Nr 3/64 z posiedzenia Zarządu Klubu SKS »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 9 marca 1964 r."

[29] Tak w oryginale. Jeszcze to była Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego. LO zaczęło funkcjonować od roku szkolnego 1965/66.

[30] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 12 marca 1964 r. o godz. 17.30 w Pawilonie Sportowym w Górze".

[31] „Protokół Komisji Skrutacyjno-Mandatowej Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków Klubu SKS »Pogoń«, spisany w dniu 12 marca 1964 r. o godz. 17.30".

[32] „Protokół Komisji Skrutacyjno-Mandatowej Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, spisany w dniu 12 marca 1964 r."

[33] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 12 marca 1964 r. o godz. 17.30 w Pawilonie Sportowym w Górze".

[34] „Protokół Nr 4/64 z posiedzenia Zarządu SKS »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 26 marca 1964 r. w Pawilonie Sportowym w Górze".

[35] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków Spółdzielczego Klubu Sportowego »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 28 marca 1968 r. o godz. 18.30. w Pawilonie Sportowym w Górze".

[36] „Protokół Komisji Skrutacyjno-Mandatowej Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze odbytego w dniu 29 marca 1968 r."

[37] „Sprawozdanie z działalności S.K.S. »Pogoń« w Górze za okres sprawozdawczy r. 1966-1967" przedstawiony na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym 28 marca 1968 r.

Zaproponował on uczcić powstaniem i minutą ciszy dwu zmarłych członków klubu – przewodniczącego Edmunda Budziaka[38] i Adama Kuczmendę.

W skład prezydium weszli: Kazimierz Zaremba – sekretarz KP PZPR, Lucjan Mycka – przewodniczący PMRN w Górze i Władysław Głuch – przedstawiciel Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości i jednocześnie przedstawiciel Federacji Sportowej „Spójnia" z Wrocławia.

Uhonorowano dyplomami i upominkami byłych i czynnych członków sekcji piłki nożnej takich jak Henryk Kirst, Wacław Szmedyński, Bronisław Włoch i Józef Włoch; ponadto Józef Jabłoński otrzymał dyplom, a Anna Jabłońska nagrodę pieniężną za *bezinteresowne pranie bielizny sportowej dla zawodników*. Władysław Głuch odznaczył Zygmunta Obertyńskiego złotą odznaką Federacji Sportowej „Spójnia" *w uznaniu położonych zasług i długoletnią pracę sportową w barwach naszej Federacji*, Marian Lewandowski srebrną odznaką został udekorowany na wojewódzkiej akademii Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości we Wrocławiu.

W trakcie dyskusji nad sprawozdaniem Henryk Penar stwierdził odnosząc się do kwestii finansowych, iż: *najlepsze rozwiązanie dałoby stworzenie Międzyzakładowego Klubu Sportowego i to ułatwiłoby zakładom pracy znalezienie środków finansowych dla potrzeb klubu*. Jan Banyś postawił wniosek o zwiększenie składu zarządu do 13 osób, w tym 4 wiceprzewodniczących. Ten wniosek oraz wybory zarządu i komisji rewizyjnej przeszły w jawnym głosowaniu przez aklamację. Zarząd od razu się ukonstytuował[39].

Na jego czele stanął Kazimierz Zaremba jako przewodniczący. Wspierało go czterech wiceprzewodniczących: Lucjan Mycka, Henryk Penar, Zygmunt Obertyński ds. sportowych i Józef Grzempowski. Funkcję sekretarza objął Henryk Hryniewicz, a skarbnika – Piotr Czerwiński. Gospodarzem nadal był Józef Jabłoński. Pozostali członkowie zarządu: Jerzy Gadziński, Zdzisław Podwiński, Bronisław Sokołowski, Mieczysław Obertyński i Marian Lewandowski[40].

2 kwietnia 1971 r. członkowie klubu „Pogoń" zebrali się na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Otworzył je wiceprzewodniczący Lucjan Mycka. Usprawiedliwił nieobecność prezesa Kazimierza Zaremby z powodu pilnego wyjazdu służbowego oraz dwóch członków zarządu Zdzisława Podwińskiego i Jerzego Gadzińskiego.

Do prezydium powołano Edwarda Koroteckiego – przedstawiciela KP PZPR, Zdzisława Maciejewskiego – przedstawiciela Rady Wojewódzkiej Federacji Sportowej „Sparta", Antoniego Mendykę – przedstawiciela sekcji piłki nożnej klubu, Bogdana Kaisera – przedstawiciela sekcji piłki siatkowej klubu i Zbigniewa Skrętnego – przedstawiciela zakładów ziemniaczanych w Niechlowie.

Zygmunt Obertyński przedstawił wniosek o nadanie tytułu honorowego członka klubu Kazimierzowi Zarembie *za jego duży wkład dla dobra sportu*, co zostało jednogłośnie przyjęte. Podczas zebrania również wyróżniono dyplomami trenerów i instruktorów *za*

[38] E. Budziak zmarł 6 września 1966 r. „Protokół z zebrania Zarządu S.K.S. »Pogoń« w Górze odbytego w dniu 7 września 1966 r."

[39] „Protokół z Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków Spółdzielczego Klubu Sportowego »Pogoń« w Górze, odbytego w dniu 28 marca 1968 r. o godz. 18.30. w Pawilonie Sportowym w Górze".

[40] „Skład Zarządu Spółdzielczego Klubu Sportowego w Górze" (pismo z 2 kwietnia 1968 r.), „Protokół Komisji Skrutacyjno-Mandatowej Walnego Zebrania Sprawozdawczego członków S.K.S. »Pogoń« w Górze odbytego w dniu 29 marca 1968 r."

długoletnią pracę i szkolenie młodej kadry zawodników Antoniego Nasiadkę, Mieczysława Frączkiewicza i Czesława Wieczorka oraz zawodników Franciszka Ruczyńskiego, Andrzeja Zagackiego, Czesława Szmydyńskiego, Bronisława Włocha, Franciszka Włocha, Jerzego Krysia i Mariana Prusiewicza.

Zdzisław Maciejewski stwierdził, że: *Federacja „Sparta" z zadowoleniem przyjmuje nasz Klub pod swoją opiekę, gdyż już przed kilku laty klub nasz należał do tej Federacji i praca układała się bardzo pomyślnie.*

Henryk Hryniewicz przedstawił nowy statut klubu, który został opracowany ze względu na zmianę nazwy Spółdzielczego Klubu Sportowego „Pogoń" na Międzyzakładowy Klub Sportowy „Pogoń". Zatwierdzono go jednomyślnie. Zmiana ta miała ułatwić finansowanie klubu przez lokalne zakłady pracy i była konsekwencją tego, że 29 października 1970 r. PPRN w Górze podjęło uchwałę w sprawie dalszego rozwoju sportu i turystyki w powiecie górowskim. §1 dotyczył „Pogoni": *Zobowiązać Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zarząd Klubu Sportowego „Pogoń" do stworzenia lepszych warunków rozwojowych i podniesienia sportu wyczynowego, powołać z dniem 1 stycznia 1971 r. Międzyzakładowy Klub Sportowy „Pogoń" w Górze, w oparciu o dotacje miejscowych zakładów pracy zapewniając działalność w sekcjach wyczynowych: 1. piłka nożna, 2. piłka siatkowa, 3. tenis stołowy, 4. lekkoatletyka, 5. kolarstwo, 6. podnoszenie ciężarów, 7. szachy*[41].

Nowy zarząd, komisję rewizyjną i radę opiekuńczą wybrano jawnie i jednogłośnie[42]. Zarząd i komisja rewizyjna od razu się ukonstytuowały. W skład zarządu weszli: Lucjan Mycka – przewodniczący (w latach 1964-1972 przewodniczący PMRN), Józef Grzempowski – wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych, Jerzy Gadziński – wiceprzewodniczący ds. technicznych, Stefan Piaseczny – wiceprzewodniczący ds. młodzieżowych, Zygmunt Obertyński – wiceprzewodniczący ds. sportowych, Marian Lewandowski – sekretarz, Piotr Czerwiński – skarbnik, Józef Jabłoński – gospodarz, Zdzisław Podwiński, Bronisław Sokołowski, Piotr Rewak, Henryk Hryniewicz i Leszek Sługocki – członkowie. Komisję rewizyjną tworzyli: Michał Dziczkaniec – przewodniczący, Kazimierz Mycka i Władysław Budnik – członkowie, Tadeusz Szmydyński i Ryszard Solski – zastępcy członka[43].

Rola Zygmunta Obertyńskiego nie ograniczała się do spraw ściśle sportowych, gdyż jednoosobowo prowadził działalność finansowo-gospodarczą, wykonując następujące czynności: podpisywał czeki do Banku Spółdzielczego (tam klub miał swoje konto) i pobierał gotówkę, dokonywał zakupów takich jak sprzęt sportowy, środki czystości, cukier, herbata, cytryny dla zawodników itp., sporządzał listy diet zawodników, opisywał i zatwierdzał listy i rachunki do wypłat i prowadził księgowość[44].

W sprawie zmiany nazwy klubu zwrócono się do Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN we Wrocławiu, a ten pismem z 7 maja 1971 r. poprosił Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki o zajęcie stanowiska. 13 maja 1971 r. poinformował, że nie wnosi żadnych zastrzeżeń w sprawie zmiany nazwy. 25 maja 1971 r. Urząd Spraw We-

[41] Odpis uchwały Nr 39/158/70 PPRN w Górze z 20 października 1970 r.
[42] „Protokół Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego S.K.S. »Pogoń« w Górze odbytego w dniu 2 kwietnia 1971 r."
[43] „Protokół z ukonstytuowania się składu nowego Zarządu M.Z.K.S. »Pogoń« w Górze sporządzony w dniu 2 kwietnia 1971 r."
[44] „Protokół z przeprowadzonej kontroli finansowo-gospodarczej w Międzyzakładowym Klubie Sportowym »Pogoń« w Górze w dniach 11-12.10.1971 r. [...]"

wnętrznych PWRN postanowił wpisać do rejestru Międzyzakładowy Klub Sportowy „Pogoń" w miejsce Spółdzielczego Klubu Sportowego „Pogoń"[45].

22 marca 1973 r. odbyło się ostatnie walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze członków klubu „Pogoń" w ramach województwa wrocławskiego. Na 161 członków w obradach uczestniczyło 30[46]. Do prezydium zebrania weszli: Roman Śnieguła – przewodniczący PMRN, Zdzisław Maciejewski – przedstawiciel Rady Wojewódzkiej Federacji Sportowej „Sparta", Zbigniew Śmiechowski – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego, Walenty Szabłowski – przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Ignacy Ratuś – prezes WSS „Społem" w Górze i Jan Chmura – przedstawiciel Wydziału Oświaty PPRN.

Jacek Wawrzyniak – przewodniczący Powiatowego Komitetu Związku Młodzieży Socjalistycznej powiedział, że jak *na jedyny klub w Górze jest mała frekwencja na zebraniu, stwierdził brak zainteresowania ze strony młodzieży i zapowiedział w najbliższym czasie utworzyć koło ZMS*. Na to odpowiedział Michał Dziczkaniec, że *brak zainteresowania się sportem środowiska młodzieżowego powstał z tego powodu, że do tej pory ZMS mało interesowało się młodzieżą uprawiającą sport.* W podobnym duchu wypowiedział się przedstawiciel Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Niechlowie Jan Kowalski: *brak działaczy, gdyż od 1950 roku widzi te same twarze w Zarządzie.*

Uhonorowano wyróżniających się zawodników dyplomami – Bogdana Kaizera, Jerzego Niewrzała, Mariana Jakubiaka, Mariana Trześniowskiego, Jana Szklarza i Walentego Szabłowskiego. Doceniono również trud trenera Czesława Wieczorka, wręczając mu dyplom[47].

Komisja matka zaproponowała skład zarządu i komisji rewizyjnej. W głosowaniu jawnym wybrano te dwa ciała. Skład zarządu był identyczny z tym zaproponowanym przez komisję matkę. Prawdopodobnie, bo nie zachowała się informacja o składzie, tak samo było z komisją rewizyjną. Zarząd od razu ukonstytuował się: Zdzisław Podwiński – przewodniczący (kierownik Wrocławskich Zakładów Pomiarów i Aparatury Elektronicznej „Mera-Elmat" w Górze), Jacek Wawrzyniak – wiceprzewodniczący ds. wychowawczych, Zygmunt Obertyński – wiceprzewodniczący ds. sportowych, Lucjan Mycka – wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych (już 5 kwietnia 1973 r. tę funkcję pełnił Czesław Wieczorek[48]), Jerzy Niewrzał – sekretarz, Piotr Czerwiński – skarbnik, Józef Jabłoński – gospodarz, Adolf Jaworski, Jan Kowalski, Piotr Rewak, Marian Lewandowski i Bogdan Kaiser – członkowie.

Dwie osoby pełniły funkcje w zarządzie od powstania klubu – Zygmunt Obertyński i Józef Jabłoński (będzie wybrany po raz ostatni w 1976 r.). Następne lata i wybory pokażą, że Zygmunt Obertyński będzie absolutnym rekordzistą w zasiadaniu w zarządzie (po raz ostatni zostanie wybrany w 1989 r.).

Mirosław Żłobiński

[45] Decyzja z 25 maja 1971 r.

[46] „Protokół Komisji Skrutacyjno-Mandatowej sporządzony na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym MZKS »Pogoń« w Górze w dniu 22.3.1973 r."

[47] „Protokół z walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZKS »Pogoń« w Górze odbytego w dniu 22 marca 1973 r."

[48] „Wyciąg z zebrania Zarządu Międzyzakładowego Klubu Sportowego »Pogoń« w Górze odbytego 5 kwietnia 1973 r."

KRONIKA AMATORSKIEGO KLUBU FILMOWEGO „PROFIL" (CZ. III)

PRZED I WOJEWÓDZKIM PRZEGLĄDEM

Wycieczka

Wykorzystując piękną słoneczną zimową niedzielę wybraliśmy się w zimowy plener uwieczniając uroki zimy.

[Międzyklubowy przegląd filmów]

W dniu 27 I 70 r. na zebraniu zarządu AKF „Profil" zaplanowano międzyklubowe spotkanie AKF NOT Wrocław, AKF „Start" Trzebnica i AKF „Profil" Góra. Spotkanie uczestników połączone zostało z przeglądem filmów o Dolnym Śląsku z okazji „25-lecia powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy". Przegląd ustalono na 1 marca 1970 r.

Wystawa

II wystawą w tym roku z okazji „25-lecia Dolnego Śląska" była wystawa zorganizowana wspólnie ze szkołą podstawową nr 2 w MPDK na dużej sali w dniach od 1 II do 7 II 70 r.

[…]

Porady u samego instruktora pana Lesiaka

[Nadzwyczajny Przegląd Filmów Amatorskich]

Dnia 1 III 1970 zorganizowaliśmy „Nadzwyczajny Przegląd Filmów Amatorskich" z udziałem: AKF „NOT" – Wrocław, AKF „Start" – Trzebnica, AKF „Profil" – Góra. Pokazano 24 filmy 8 mm.

Filmy uczestniczące w Międzyklubowym Przeglądzie w dniu 1 marca 1970 r.

1. Chleb – Zofia Pecolod i Zespół
2. Szynki – Bogusław Szczepański
3. Pacem in terrlis – Stefan Barcik
4. Wspomnienie babuni – Alfred Kleszczewski
5. [?] – Andrzej Karga
6. Śpiący Joe – Czeslaw Szczepanik
7. Ja tu byłem – Marian Birachorn, Zygmunt Kobak
8. Raz do roku – Zygmunt Kobak
9. Cena wolności – Witold Kukla
10. Kamienie – Zygmunt Kobak
11. Chałupnicy – Marian Birachorn
12. Pasja – Józef Lesiak i Jan Sokołowski
13. Targ – Franciszek Kola, Wojciech Czerski
14. Bobby – Józef Lesiak i Tadeusz Zieliński
15. Życiorys – Tadeusz Zieliński, Józef Lesiak, Adam Kowalski
16. Czernina wieś – Józef Lesiak, Adam Kowalski, Tadeusz Zieliński
17. Malarze – Wojciech Czerski, Kozakiewicz
18. Pech – Kazimierz Dańko
19. SP 6 Aug – Adam Kowalski, Józef Lesiak
20. Pociechy – Tadeusz Zieliński, Józef Lesiak
21. Dzień podobny do dnia – Józef Lesiak, Tadeusz Zieliński

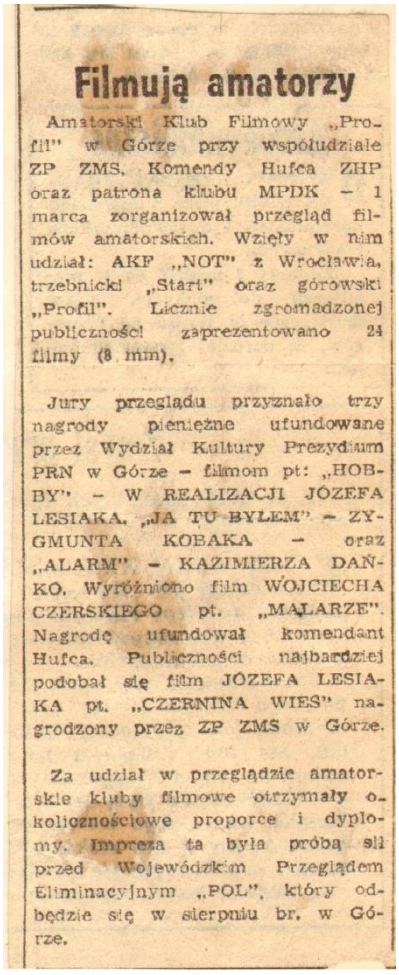

Filmują amatorzy

Amatorski Klub Filmowy „Profil" w Górze przy współudziale ZP ZMS, Komendy Hufca ZHP oraz patrona klubu MPDK – 1 marca zorganizował przegląd filmów amatorskich. Wzięły w nim udział: AKF „NOT" z Wrocławia, trzebnicki „Start" oraz górowski „Profil". Licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowano 24 filmy (8 mm).

Jury przeglądu przyznało trzy nagrody pieniężne ufundowane przez Wydział Kultury Prezydium PRN w Górze – filmom pt: „HOBBY" – W REALIZACJI JÓZEFA LESIAKA, „JA TU BYŁEM" – ZYGMUNTA KOBAKA – oraz „ALARM" – KAZIMIERZA DAŃKO. Wyróżniono film WOJCIECHA CZERSKIEGO pt. „MALARZE". Nagrodę ufundował komendant Hufca. Publiczności najbardziej podobał się film JÓZEFA LESIAKA pt. „CZERNINA WIEŚ" nagrodzony przez ZP ZMS w Górze.

Za udział w przeglądzie amatorskie kluby filmowe otrzymały okolicznościowe proporce i dyplomy. Impreza ta była próbą sił przed Wojewódzkim Przeglądem Eliminacyjnym „POL", który odbędzie się w sierpniu br. w Górze.

„Gazeta Robotnicza" 1970/58

Przegląd otworzył Przewodniczący AKF mgr inż. Witalis Penczar.

[W] jury zasiedli: przewodniczący jury W. Fogt[1] – inspektor d/s Kultury PPRN w Górze,

E. Korotecki – KH ZHP w Górze,

S. Piaseczny – ZP ZMS w Górze,

W. Penczar – nasz Prezes.

Pomimo długich i wyczerpujących przygotowań wystartowaliśmy co do minuty, ale fatalnie. W trakcie projekcji spaliła się żarówka projekcyjna i wysiadł transformator od wzmacniacza. Dalszy ciąg przeglądu przebiegał bardzo sprawnie ku powszechnemu zadowoleniu. W części rozrywkowej wystąpił zespól estradowy „Nasi" przy MPDK w Górze.

Po naradzie jury W. Fogt ogłosił wyniki przeglądu. Nagrody otrzymali:

I – Hobby – Józef Lesiak (AKF – „Start")

II – Ja tu byłem – Zygmunt Kobak (AKF – „NOT")

III – Alarm – Kazimierz Dańko, Ryszard Grzelczak (AKF – „Profil").

Wyróżniono: Malarze – Wojciech Czerski. Publiczność wyróżniła film Józefa Lesiaka, Adam Kowalskiego – Czernina wieś?

[1] W oryginale Fokt skorygowano na Fogt.

Na zakończenie przeglądu gospodarz zorganizowanej imprezy wręczył pamiątkowe proporce klubom uczestniczącym w przeglądzie. Następnie zorganizowaliśmy towarzyskie przyjęcie na sumę 1500 groszy, które o godz. 22^{00} zakończyło nasz program.

W dniu 25 maja 1970 roku w ramach współpracy AKF „Horyzont" ze Świnoujścia z AKF „Profil" Góra na gościnne występki przyjechał nasz wspaniały kolega i Prezes AKF Eliasz Leśnik, który zaprezentował nam szereg filmów zrealizowanych przez AKF „Horyzont" Świnoujście.

Po projekcji odbyła się burzliwa dyskusja nad wyświetlonymi filmami i działalnością Amatorskiego Klubu Filmowego.

Z okazji 25-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy zorganizowano wystawę wszystkich zakładów pracy naszego powiatu, na której pokazano dorobek 25-lecia.

Zdjęcia na wystawę wykonali członkowie AKF (w formacie 30x40, 106 szt.), zrobiono również 9 albumów po 50 zdjęć w każdym (z nowej architektury).

<u>… nie tak dawno w Górze i już … w Obornikach</u>

Obrodziły nam latoś Przeglądy i Festiwale. A zaczęliśmy oczywiście my skromnym przeglądem. Jadąc na Obornicką imprezę (jak my jechali, to jechał tak: Ja, Kazio od Dańków, Mietek od Mizerów, Grzelczak, Rysio, Stasio od Lesiaków i ten, no wiecie) nie liczyliśmy na laurowe wieńce, lecz chcieliśmy zdobyć jeszcze troszkę wprawy w organizowaniu podobnych imprez.

Wśród wielu, wielu wielbicieli filmu amatorskiego na sali spotkaliśmy naszych wiernych przyjaciół z Trzebnicy, którzy obornicki przegląd z sumieniem przygotowali pod egidą no tego wiecie kogo, no nie? Dość licznie reprezentował swój dorobek klub NOT z Wrocławia.

Dzięki doskonałemu sprzętowi projekcja filmów przebiegała sprawnie i szybko, niemała to zasługa „górowskiej obsługi".

Jury pod przewodnictwem dyrektora WDK Stefana Liszkowskiego spełniła nam miłą niespodziankę przyznając za film „Czernina wieś" II nagrodę oraz kilka wyróżnień (Hobby, Pasja). W sumie zebraliśmy 6 dyplomów. Dziękujemy.

Po przeglądzie kontynuując burzliwą dyskusję (twórczą) dotarliśmy z trudem na czas do kas biletowych dworca PKP i zadowoleni planujemy już od dziś jaki będzie …

Komisarzem tego przeglądu jest no ten, no wiecie no … acha Józef Lesiak.

<u>Wystawa pod sosnami</u>

Z okazji imprezy metodycznej w Ryczeniu w dniu 12 VII 70 r. zorganizowano wystawę fotograficzną.

Wydział Oświaty i Kultury PPRN w Górze
Powiatowa Komisja Koordynacyjna do Spraw Upowszechniania Kultury w Górze
Międzyorganizacyjny Powiatowy Dom Kultury w Górze
Amatorski Klub Filmowy »P r o f i l« przy MPDK w Górze

organizują

w dniach 5 - 6 września 1970 r. w Górze

I WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD FILMÓW AMATORSKICH 8 mm

PRZEGLĄD MA NA CELU POPULARYZACJĘ DOROBKU FILMOWEJ TWÓRCZOŚCI AMATORSKIEJ WŚRÓD NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA, A POPRZEZ DYSKUSJĘ PODNIESIENIE POZIOMU TECHNICZNEGO I ARTYSTYCZNEGO FILMU 8 mm

1. W przeglądzie mogą brać udział wszystkie filmy zrealizowane na taśmie 8 mm, które nie uczestniczyły w dotychczasowych festiwalach „Pol — 8".
2. Biorący udział w Przeglądzie mogą nadsyłać dowolną ilość filmów.
3. Filmy należy przesłać na adres Komitetu Organizacyjnego lub dostarczyć w dniu projekcji.
4. Ze względu na ocenę i omawianie filmów uczestniczących w przeglądzie obecność autorów lub upoważnionych delegatów Klubów obowiązkowa.
5. Filmy, które w wyniku wspólnej dyskusji zostaną zakwalifikowane do udziału w VI Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Amatorskich „Pol — 8" przekazane będą bezpośrednio Komisarzowi Pol — 8.

KOMITET ORGANIZACYJNY
WOJEWÓDZKIEGO PRZEGLĄDU
MIĘDZYORGANIZACYJNY POWIATOWY DOM KULTURY
Góra, ul. Armmii Polskiej 13

WZU Góra zam. 414-70 300 A5 Cz-25/31

W poszukiwaniu pomysłów

Okres po obornickim Przeglądzie Filmowym był intensywną pracą w poszukiwaniu pomysłów do filmów.

Po znalezieniu [?] scenariusza Anny Włoch ekipa realizatorska ruszyła na plan.

Następne scenariusze posypały się jak z worka: Kolega Giecewicz przedstawił scenariusz o żniwach, Ostrowski napisał scenariusz o wędkarstwie jako że sam w wolnych chwilach lubi siedzieć z kijem nad wodą. Reszta uczestników kursu miała wiele wspaniałych pomysłów: jak zostawienie mar[y]narek ze scenariuszami w domu. Brak materiałów i chemikali[ów] jak również zniszczony sprzęt filmowy był przeszkodą w realizacji filmów.

Wizyta w Stanicy Ryczeń

W dniu 7, 8 i 9 sierpnia byliśmy uczestnikami Lata Nieobozowego, zorganizowanego przez KH ZHP w Górze. Kazimierza Dańko zatrudniono jako sekretarza do pisania rozkazów.

Grzelczak nabierał szlifu w kręceniu filmu kamerą, którą otrzymaliśmy z FAKF i okrutnie zawiedliśmy się po wywołaniu filmu. Okazało się, że kamera jest rozregulowana, a zamiast obrazu na filmie stwierdziliśmy ciągły ruch.

Harcerze zrobili nam wielką niespodziankę przy ognisku, gdzie zaprezentowali nam piękny program rozrywkowy, który został przerwany ulewnym deszczem. Duże uznanie i podziw mieliśmy dla dh hm F. Buchwalda [2], który całkowicie poświęcił się harcerzom i dla nas.

Pan Witalis P.

Pan Witalis ganiał kaczki
i niechcąco wpadł do naszej paczki
I tak jak misia Bubu
przynieśli do naszego klubu
A że zjawił się niechcący
mianowaliśmy go Przewodniczącym.
Wtedy on chwyciwszy się za czarną brodę
powiedział – „Pracować będę w środę".
Przyszła środa jedna, druga
a Witalis się nie udał.
Wciąż pracował
ale w nocy
A dla klubu nie ma żadnej pomocy
Potem przyszedł jeszcze raz
by pożyczyć książkę od nas.
Czyta ją już chyba sześć miesięcy

[2] Fryderyk Buchwald, ur. 14 czerwca 1938 r. w Proślicach, pow. Kluczbork, nauczyciel, harcmistrz od 1970 r., instruktor w Hufcu ZHP Góra Śl. Służbę instruktorską rozpoczął w 1960 r. jako drużynowy. W latach 1967-1969 wchodził w skład Rady i Komendy Hufca, pełniąc funkcję zastępcy komendanta. W 1970 r. odznaczony krzyżem „Za zasługi dla ZHP". (*Słownik biograficzny instruktorów harcerskich Dolnego Śląska w latach 1945-1990*, Wrocław 1995 s. 61)

a przynieść nie ma chęci.

[Realizacja końcowego etapu prac do I Wojewódzkiego Przeglądu Filmów Amatorskich 8 mm.]

Wyrażamy podziękowanie dla kierownika Legnickich Zakładów Poligraficznych ob. Zbigniewa Henszla, który całkowicie poświęcił czas w wykonaniu prac graficznych na nasz Przegląd. Pomimo dużych trudności drukarskich z powodu starego parku maszynowego plakaty, dyplomy i zaproszenia zostały wykonane w terminie i estetycznie. Poświęcając swój wolny czas wakacyjny członkowie klubu brali czynny udział w pracach jak pomoc w drukarni przy wykonywaniu plakatów na płótnie, wycinanie szablonów czy wykańczania plakatów oraz dobór farb drukarskich. W pracach tych wyróżnili się: W. Czerski, K. Dańko, Ryszard Grzelczak, J. Kanicki, T. Zieliński i M. Dańko. Całą oprawę plastyczną przygotował T. Zieliński przy współpracy J. Kanickiego.

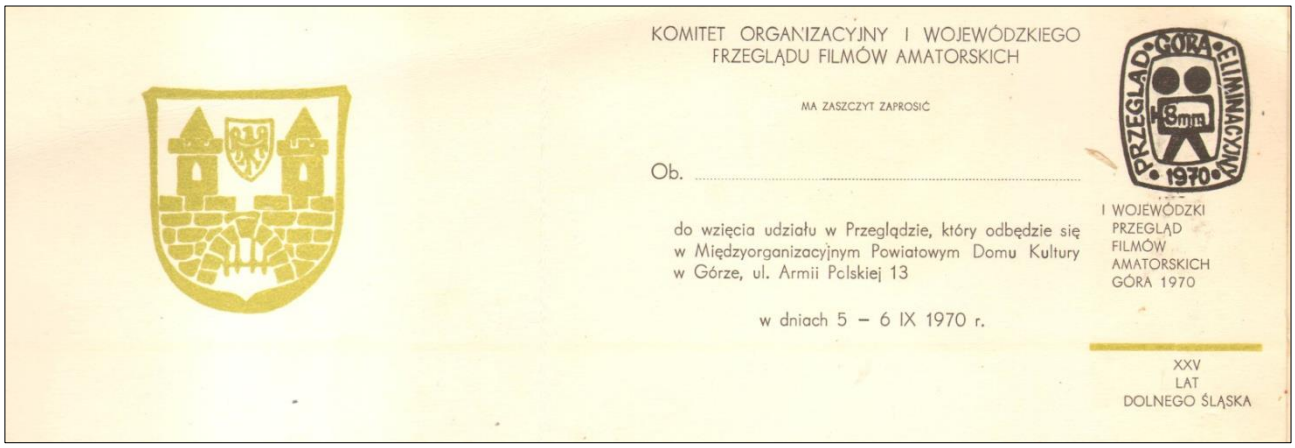
KOMITET ORGANIZACYJNY I WOJEWÓDZKIEGO
FRZEGLĄDU FILMÓW AMATORSKICH

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

Ob. .....

do wzięcia udziału w Przeglądzie, który odbędzie się w Międzyorganizacyjnym Powiatowym Domu Kultury w Górze, ul. Armii Polskiej 13

w dniach 5 – 6 IX 1970 r.

PRZEGLĄD · GÓRA · ELIMINACYJNY
8mm
1970

I WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD FILMÓW AMATORSKICH GÓRA 1970

XXV LAT DOLNEGO ŚLĄSKA

… data przeglądu zbliża się milowymi krokami. Już jutro. Swój przyjazd na przegląd zapowiedzieli: Janusz Skwara – redaktor „Ekranu", Józef Milka – przewodniczący FAKF, Jan Przybyłowicz z „Gazety Robotniczej", AKF „Plener" Bolków, AKF „Radok" z Rawicza; swój udział zapowiedział również pan Majewski z Wrocławia, dyrektor Trzebnickiego Ośrodka Kultury WRN Waldemar Makowski.

Wciąż trwa praca przy realizacji filmów. Zaprezentujemy prawdopodobnie wspólnie z Harcerską Poradnią Fotograficzno-Filmową pięć filmów: „Jankiel" – J. Lesiak, W. Czerski, A. Kowalski, J. Kanicki; „Góra" – J. Lesiak, K. Dańko, A. Kowalski, J. Kanicki. „HPP – 70" – R. Grzelczak, K. Dańko. Debiutem Czesława Giecewicza[3] jest film „Żniwny dzień". „Bywa i tak" to tytuł komedii zrealizowanej przez zespół Józefa Lesiaka w składzie Józef Lesiak, W. Czerski, K. Dańko, R. Grzelczak.

W tym roku większość filmów kręciliśmy na materiale barwnym ze względu na trudności w zakupie taśmy czarno-białej. Jak zwykle nie omijają nas przygody, w rezultacie których, dzieci z całej dzielnicy z triumfem prezentują naszą nieudaną twórczość wszem i wobec. Atelier i laboratorium naszej wytwórni mieści się przy ulicy Dąbrowskiej 14, w domu, który w przerwach między realizacją poszczególnych filmów służy za dom

[3] W oryginale Gicewicz.

rodzinny P. Lesiaków. Nierzadko zdarza się, że P. Krysia zamiast spaghetti wyciąga z garnka ekranizację Makbeta lub inne niemniej krwawe dzieło na ósemce.

Przed chwilą (tz. o godz. 1^{00} w nocy) silna grupa pod wezwaniem J. Lesiaka przyczołgała się z miasta, gdzie rozwieszała transparenty, plakaty i insze inszości. I tak od prawej na podłodze leży dysząc ze zmęczenia w kuchni Edward Chruszcz, Jan Kalinowski i z pędzlem w ręku Witold Licygiewicz. Jacek Wawrzyniak, Edward Lesiecki z łańcuchem w ręku, w salonie według wzrostu w dwuszeregu oddychają jeszcze Ryszard Grzelczak, Adam Kowalski, Józef Lesiak oraz dwie panny Kuliniak w strojach reklamujących nasz przegląd. Nad całością bractwa z budzikiem w ręku czuwa Pan Giecewicz. Mimo późnej pory słychać trzask sklejarek, zgrzyt ścierających się projektów, szum pracujących szarych komórek i warkot projektora. Co chwilę ciemność rozdziera błysk oka instruktora, który lustruje naszą pracę. A pracy zostało mnóstwo.

cdn.

♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG TECHNICZNYCH

Pierwszą ofiarą transformacji ustrojowej po 1989 r. stało się Przedsiębiorstwo Usług Technicznych, mieszczące się w Górze przy ul. Witosa (ul. Przemysłowa do 1981 r.) Najpierw funkcjonował on jako Zakład Remontowo-Budowlany, stworzony przez kombinat PGR Naratów[1]. Powołano go 1 lipca 1973 r. na podstawie zarządzenia Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR we Wrocławiu z 30 czerwca 1973 r. Wykorzystano obiekt (budynki gospodarcze i inwentarskie takie jak obora i stodoła oraz budynki mieszkalne) podlegający PGR Glinka. PGR Naratów przeprowadził modernizację budynków, przekazał pracowników i zakupił pierwszy sprzęt[2].

Od 1976 r. Zakład Remontowo-Budowlany działał w ramach Kombinatu Rolnego w Górze[3]. Wtedy dołączono grupy remontowo-budowlane z Wąsosza, Kietlowa i Zaborowic[4]. Wówczas ograniczał swą działalność do jednostki macierzystej, tj. Kombinatu Rolnego, wykonując proste prace murarskie i montażowe, charakterystyczne dla budownictwa rolnego. Nie dbano o koszty, ewentualne straty rozliczano w ramach Kombinatu[5].

Po rozwiązaniu Kombinatu Rolnego w Górze zarządzeniem Ministra Rolnictwa z 8 sierpnia 1980 r. powołano Przedsiębiorstwo Usług Technicznych[6]. Decyzją Ministra Rolnictwa z 26 czerwca 1981 r. przekazano przedsiębiorstwo pod nadzór wojewody leszczyńskiego[7].

Na początku lat 80. przedsiębiorstwo:

- zajmowało się świadczeniem usług dla przedsiębiorstw rolnych w zakresie prac budowlano-remontowych i instalacyjnych;
- prowadziło działalność pomocniczą;
- dysponowało bazą sprzętu i transportu;
- prowadziło laboratorium, które analizowało paszę na rzecz PGR-ów;
- świadczyło usługi w zakresie napraw silników elektrycznych (przewijalnia silników);
- naprawiało radiotelefony na rzecz PGR-ów;
- posiadało stolarnię i betoniarnię dla własnych potrzeb[8].

Po likwidacji Kombinatu Rolnego PUT-owi jako wykonawcy pozostała na ukończeniu budowa suszarni jugosłowiańskiej wraz z silosami zbożowymi oraz zakupione na

---

[1] Od 1 stycznia 1973 r. na terenie powiatu górowskiego funkcjonowały kombinaty PGR Naratów, Wąsosz, Zaborowice i Kietlów. W skład kombinatu PGR Naratów wchodziły gospodarstwa w Glince, Jastrzębiej, Naratowie, Tarpnie, Witoszycach i warsztat mechaniczny we Wronińcu. (T. Beca, *Monografia Państwowych Gospodarstw Rolnych Ziemi Górowskiej 1949-1989*, [b.m.w.] 1989 s. 7, 26).

[2] Z dniem 1 lipca 1977 r. utworzono Kombinat Rolny Góra, który funkcjonował do 1980 r. (T. Beca, *Monografia Państwowych Gospodarstw Rolnych Ziemi Górowskiej 1949-1989*, [b.m.w.] 1989, s. 8-9).

[3] Ibidem.

[4] Ibidem, s. 49.

[5] Z. Greźlikowski, *Szok samodzielności*, „Panorama Leszczyńska" 1985 nr 48 s. 7.

[6] T. Beca, op. cit., s. 49.

[7] APL: UW 1440 s. 5.

[8] APL: PUT 13 s. 17 („Informacja o stanie oraz projekt programu uzdrowienia gospodarki Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze" z 20 IV 1984 r.; s. 17-22).

potrzeby byłej jednostki nadrzędnej urządzenia pod przyszłe niepodjęte inwestycje, m.in. elementy klatek do bateryjnego wychowu trzody chlewnej. Musiał płacić odsetki od zaciągniętego kredytu na budowę suszarni. Dopiero w grudniu 1983 r. udało się suszarnię i silosy przekazać Zakładom Zbożowo-Młynarskim wraz z kredytem[9]. Zapłata miała nastąpić w trzech ratach dopiero od 1985 r.[10] W 1983 r. zdecydowano rozbierać klatki, a z rozebranych elementów wytwarzać „opłotowanie" i je sprzedawać.

PUT ponadto przejął budynki mieszkalne po Kombinacie Rolnym, które w większości zajmowali pracownicy PGR-ów i byli pracownicy Kombinatu Rolnego zatrudnieni w różnych przedsiębiorstwach na terenie Góry. Do 1981 r. włącznie przedsiębiorstwo otrzymywało dotację na utrzymanie mieszkań. Od 1982 r. na wniosek izby skarbowej Urząd Wojewódzki je zniósł. Opłaty lokatorów pokrywały tylko część kosztów eksploatacji mieszkań[11]. Wystąpiono do Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej o zaopiniowanie podwyższenia czynszu. Pismem z 2 września 1985 r. MRiGŻ wyraziło zgodę na stosowanie podwyższonego czynszu dla osób nie pracujących w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych. Wprowadzenie w życie tej decyzji napotkało na przeszkody prawne z powodu „chaosu dokumentacyjnego" akt przejętych po zlikwidowanych Kombinacie Rolnym. Udało się podwyższyć czynsz 5 osobom, co tym samym nie dało zbyt dużej korzyści finansowej[12]. Planowano ponadto z dniem 1 maja 1987 r. przekazać na rzecz skarbu państwa dwa budynki dwudziestorodzinne z 40 mieszkaniami przy ul. Waryńskiego (obecnie ul. Piastów) w Górze oraz sprzedać („upłynnić") 2 budynki jednorodzinne przy ul. Kościuszki. Te zamierzenia miały zmniejszyć koszty przedsiębiorstwa[13].

Negatywnie na finanse przedsiębiorstwa wpływało obciążenie PUT-u pozostałościami po Kombinacie Rolnym, ale też własne zaniechania kadry kierowniczej.

Na początku lat 80., prawdopodobnie chodziło o okres 1982-1983, zespół remontowo-budowlany, baza sprzętu i transportu, laboratorium przynosiły straty, a stolarnia, betoniarnia i warsztat napraw radiotelefonów – zysk. Największą stratę przynosiły prace remontowo-budowlane. Z jednej strony przedsiębiorstwo nie było wyposażone w podstawowy sprzęt budowlany i transportowy, z drugiej strony – stosowano zbyt niskie ceny w stosunku do poniesionych nakładów za wykonane roboty remontowo-budowlane i instalacyjne (oraz analizy laboratoryjne). W 1983 r. straty przyniosły roboty budowlane przy domkach w Kłodzie Małej, Zaborowicach, budynku mieszkalnym w Górze, w cegielni w Giżynie, przy żłobku w Górze, nadleśnictwie w Górze i stołówce w Górze oraz roboty instalacyjne w budynku mieszkalnym OBM, przy domkach w Zaborowicach

[9] APL: PUT 13 s. 8 („Informacja o stanie oraz projekt programu uzdrowienia gospodarki Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze" z 20 IV 1984 r.; s. 17-22).
[10] APL: PUT 9 s. 13 („Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze w okresie od 19 do 21 listopada 1984 r. [...]"; s. 1-14).
[11] APL: PUT 13 s. 18 („Informacja o stanie oraz projekt programu uzdrowienia gospodarki Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze" z 20 IV 1984 r.; s. 17-22).
[12] APL: PUT 13 s. 29 („Program dalszego rozwoju Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze na okres roku 1987 i lata 1988-1990"; s. 28-31).
[13] APL: PUT 13 s. 30 29 („Program dalszego rozwoju Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze na okres roku 1987 i lata 1988-1990"; s. 28-31).

i Kłodzie Małej, w budynku mieszkalnym w Górze i budynku mieszkalnym w Czechnowie[14].

W marcu 1984 r. urealniono ceny, w przypadku robót remontowo-budowlanych i instalacyjnych miały obowiązywać od początku 1984 r., co miało przynieść rekompensatę poniesionych kosztów ogólnych. Podjęto też inne działania, które miały pozwolić zmniejszyć straty[15]. Jednak nie udało się tego osiągnąć, w listopadzie tego roku bowiem odnotowano obiekty budowalne, które przyniosły duże straty: domki w Kłodzie Małej, budynek 18-rodzinny w Henrykowie, droga „Rów Śląski" i budynek 18-rodzinny w Bronowie; ten ostatni przyniósł największą stratę – ponad 1 mln zł.[16] W kilku obiektach poniesiono koszty, ale nie uzyskano efektów, np. żłobek w Górze[17].

Wpływ na kondycję przedsiębiorstwa miała zmiana wykonywanych prac budowlanych. Kryzys objął szczególnie dotkliwie budownictwo rolne, więc PUT musiał się przerzucić na znacznie trudniejsze budownictwo mieszkaniowe. Doszło nawet do tego, że wykonanie części specjalistycznych prac powierzono firmom zewnętrznym, np. w budowanym przedszkolu w Górze. Banki traktowały PUT jako przedsiębiorstwo budowlane, dotyczyło to warunków zaciągania kredytów, oprocentowania i ich spłaty), ale zarazem zobowiązania wobec pracowników obowiązywały jak w sektorze rolniczym (działka uprawna lub ekwiwalent, przydziałowe ziemniaki i mleko, dopłaty mieszkaniowe)[18].

Jako kolejny czynnik, który miał negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa wskazywano wielkość zatrudnienia. W 1984 r. zatrudnienie zmniejszyło się o 51 osób (planowana wielkość zatrudnienia miała wynosić 218 osób, faktyczna wielkość – 167). Pracownicy zwalniali się głównie na własną prośbę, uzasadniając to niskimi zarobkami[19].

Na wyniki finansowe Przedsiębiorstwa Usług Technicznych negatywnie wpływał również brak radcy prawnego. Sprawami spornymi i egzekwowaniem wątpliwych należności powyżej 5 mln zł zajmował się główny księgowy, a nie prawnik. Dostrzegano też konieczność zatrudnienia nie tylko radcy prawnego, ale również kosztorysantów i rewidenta zakładowego[20].

Kierownictwo przedsiębiorstwa miało w 1987 r. zgoła fantastyczne pomysły nie tyle na poprawę, ale na rozwój firmy. Zamierzano zlecić przeprowadzenie badań geologicznych w okolicach Radosławia i po uzyskaniu pozytywnych wyników rozszerzyć działalność o wydobywanie torfu[21] i jego przetwarzanie na „komponent glebowy".

[14] APL: PUT 13 s. 18-20 („Informacja o stanie oraz projekt programu uzdrowienia gospodarki Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze" z 20 IV 1984 r.; s. 17-22).
[15] APL: PUT 13 s. 20-21, ibidem.
[16] APL: PUT 9 s. 4 („Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze w okresie od 19 do 21 listopada 1984 r. [...]"; s. 1-14).
[17] APL: PUT 9 s. 5, ibidem.
[18] Z. Greźlikowski, *Szok samodzielności*, „Panorama Leszczyńska" 1985 nr 48 s. 7.
[19] APL: PUT 9 s. 3, 4 („Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze w okresie od 19 do 21 listopada 1984 r. [...]"; s. 1-14).
[20] APL: PUT 9 s. 7, ibidem.
[21] W latach 1952-1954 wydobywano torf w pobliżu wsi Laskowa, ale zaniechano wydobycia ze względu na trudne warunki eksploatacji i niską jakość.(*Charakterystyka powiatu Góra Śląska*, Góra Śląska 1956 s. 7-8).

Wtedy przekwalifikowano przedsiębiorstwo na Państwowe Gospodarstwo Rolne „Rolbud”[22].

W połowie lat 80. Przedsiębiorstwo Usług Technicznych nadal prowadziło usługi remontowo-budowlane, stolarskie, betoniarskie, napraw rtv, przewijania silników elektrycznych, laboratorium chemiczno-rolnicze badało pasze, nasiona i inne substancje dla jednostek gospodarki rolnej, w których znajdowały się mieszalnie pasz, suszarnie i inne. W 1985 r. wykonano 1772 analiz, w 1986 r. – 1528. Stolarnia wykonywała na zmówienie przedsiębiorstw gospodarki rolnej stolarkę okienną i drzwiową oraz podłogi, ponadto packi do zacierania tynku na użytek własny i na zewnątrz. W 1985 r. zrealizowała 158 zleceń, w 1986 r. – 153. Betoniarnia wytwarzała beton do produkcji budowlano-montażowej oraz na zewnątrz, ponadto produkowała bloczki, pustaki i inne tego typu wyroby. W 1985 r. – 41, w 1986 r. – 49 zleceń. Przewijalnia remontowała silniki elektryczne różnej mocy dla przedsiębiorstw gospodarki rolnej i przedsiębiorstw z terenu miasta i gminy Góra: w 1985 r. – zrealizowała 34 zlecenia, w 1986 r. – 60 zleceń[23].

29 marca 1991 r. odwołano dyrektora Lucjana Kamińskiego, wcześniej pełnił on funkcję głównego księgowego; jego poprzednikami byli: Eugeniusz Wołowicz (1973-1976), Zbigniew Rogalski (1976-1977), Edward Majewski (1977-1978), Marek Gajewski (1979-1985), Tadeusz Śląski (1985-1989)[24]. Odwołanie dyrektora uzasadniono tym, że nie podejmował żadnych działań w kierunku realizowania uchwał rady, takich jak: odpowiedniego zagospodarowania i wykorzystania urządzeń oraz pomieszczeń w przedsiębiorstwie; rozwiązania problemu sprzedaży budynku mieszkalnego przy Kościuszki (sprzedano dopiero w 1998 r.[25]); sprzedaży stacji paliw zlokalizowanej na terenie przedsiębiorstwa i poprawy dyscypliny pracy. Nie wykazał żadnej inicjatywy w zakresie dokonania przekształceń własnościowych i nie przedstawił konstruktywnych propozycji co do dalszego funkcjonowania zakładu[26]. Wówczas Bogdan Kaiser został pełniącym obowiązki dyrektora.

Na początku lat 90. Przedsiębiorstwo Usług Technicznych nie miało zleceń na roboty budowlano-remontowe, a jednostki budżetowe i samorządowe nie wywiązywały się z wpłat należności z tytułu wykonanych prac. Wówczas wykonywano prace na dwóch budowach z udziałem 37 pracowników. Ich zakończenie planowano na koniec lipca i sierpnia[27]. Jednym zadaniem były roboty budowlano-montażowe w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi nr 13 w Rawiczu-Masłowie. Układaniem chodników zajmowało się 2 pracowników. Prace miały się zakończyć 31 lipca 1991 r. Drugie zadanie to roboty budowlano-montażowe budynku mieszkalnego 38-rodzinnego dla Lokator-

[22] APL: PUT 13 s. 31 („Program dalszego rozwoju Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze na okres roku 1987 i lata 1988-1990”; s. 28-31). Pod tym programem podpisał się dyrektor Tadeusz Śląski.
[23] APL: UW 1440 s. 44-45 („Protokół z kontroli przeprowadzonej w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze na podstawie Uchwały Rady Ministrów z dnia 23 maja 1983 roku (M.P. Nr 22 poz. 124)” [kontrola 2-22 IX 1987 r.]; s. 42-52).
[24] T. Beca, *Monografia Państwowych Gospodarstw Rolnych Ziemi Górowskiej 1949-1989*, [b.m.w.] 1989 s. 49-50.
[25] APL: PUT 22 s. 46.
[26] APL: UW 2222 s. 71 („Opinia Zespołu Przygotowawczego działającego w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze” z 15 lipca 1991 r.; s. 67-72).
[27] APL: UW 2222 s. 70, ibidem.

skiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy KPKS w Górze przy ul. Podwale 5-7, które wykonywało 35 pracowników. Prace mieli zakończyć 31 sierpnia 1991 r.[28]

Wówczas przedsiębiorstwo zatrudniało 94 osoby. Do końca sierpnia pracę miały brygady instalacyjne, hydrauliczne i elektryczne; pozostali pracownicy z działu remontowo-budowlanego – do końca lipca. Do końca lipca stolarnia z 8 osobami miała pracę (obudowa schodów dla spółdzielni pracy w Górze i regały dla spółdzielni „Górowianka"). Jeden pracownik przewijalni silników realizował na bieżąco zlecenia. W laboratorium pracował 1 pracownik. Ślusarnia z 4 pracownikami wykonywała nieliczne zlecenia. Dział transportowy z 15 osobami świadczyła usługi na rzecz prowadzonych budów i realizował nieliczne zlecenia zewnętrzne. W betoniarni 3 osoby wytwarzały prefabrykaty dla przedsiębiorstwa i na sprzedaż. 7 osób przebywało na urlopach wychowawczych lub bezpłatnych[29].

W piśmie z 24 maja 1991 r. wojewoda leszczyński Eugeniusz Matyjas na podstawie ustawy o przedsiębiorstwie państwowym wypowiedział przedsiębiorstwu pożyczkę w wysokości 260 mln zł udzieloną ze środków terenowego Funduszu Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego. Pieniądze należało zwrócić w ciągu 30 dni – do 26 czerwca 1991 r. Wobec nieuregulowanych należności naliczanoby odsetki wg najwyższej stopy procentowej oraz wszczętoby egzekucję zobowiązań bez ponownego wezwania do zapłaty[30]. W grudniu 1990 r. przedsiębiorstwo uzyskało tę pożyczkę, która miała służyć rozwojowi PUT-u, ale wydano ją na wydatki bieżące[31].

Za tym poszła decyzja Banku Gospodarki Żywnościowej o zaprzestaniu dalszego kredytowania PUT-u. Uzasadnił to utratą zdolności kredytowej przede wszystkim wskutek prowadzenia w 1991 r. nierentownej działalności (w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku strata wyniosła ok. 500 mln zł) oraz braku wpływów na rachunek bieżący. O braku zdolności kredytowej zadecydowały również zobowiązania wobec budżetu z tytułu dywidendy (zmniejszała ona kapitał własny przedsiębiorstwa obniżając wiarygodność finansową przedsiębiorstwa) i utrzymujące się powyżej 30 dni zadłużenie przeterminowane z tytułu niespłacenia w terminie raty kredytu i odsetek bankowych.

BGŻ zobowiązał PUT do spłaty kredytu krótkoterminowego na działalność bieżącą do 30 czerwca bieżącego roku, niespłacenie miało spowodować przeksięgowanie w ciężar zadłużenia przeterminowanego, ponadto bank zastrzegł sobie prawo do spłaty zadłużenia przeterminowanego z bieżących wpływów bez dyspozycji kredytobiorcy i przed wszystkimi innymi płatnościami[32].

26 czerwca 1991 r. wojewoda leszczyński Eugeniusz Matyjas wydał postanowienie o wszczęciu postępowania przygotowawczego w sprawie likwidacji przedsiębiorstwa

[28] APL: UW 2222 s. 27 („Informacja dla Zespołu Przygotowawczego w sprawie likwidacji Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze" z 8 lipca 1991 r.; s. 27-28).
[29] APL: PUT 22 s. 4-5 („Opinia Zespołu Przygotowawczego działającego w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze" z 15 lipca 1991 r.; 1-6); UW 2222 s. 28 („Informacja dla Zespołu Przygotowawczego w sprawie likwidacji Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze" z 8 lipca 1991 r.; s. 27-28).
[30] APL: UW 2222 s. 15.
[31] APL: UW 2222 s. 18 (postanowienie nr 62/01 wojewody z 26 czerwca 1991 r. o wszczęciu postępowania przygotowawczego w sprawie likwidacji PUT-u; s. 16-18).
[32] APL: UW 2222 s. 9 (pismo z 29 maja 1991 r.)

państwowego o nazwie Przedsiębiorstwo Usług Technicznych[33]. PUT został powołany do wykonywania robót budowlanych, ale regres w budownictwie zmniejszył zapotrzebowanie na tego typu działalność. Trudna sytuacja ekonomiczno-finansowa, brak koncepcji dalszego funkcjonowania przedsiębiorstwa i odwolanie dyrektora wymusiła decyzję o wszczęciu postępowania likwidacyjnego, które winno być poprzedzone postępowaniem przygotowawczym[34].

Powołano Zespół Przygotowawczy, którego zadaniem było opracowanie opinii dotyczącej przyczyn, potrzeb i warunków zamierzonej likwidacji PUT-u[35]. Pierwsze posiedzenie tego zespołu odbyło się 5 lipca 1991 r. Zapoznał się on z sytuacją ekonomiczno-finansową przedsiębiorstwa oraz po zebraniu wszystkich materiałów w tej sprawie wypracował opinię[36]: *Brak propozycji co do zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwie, bierność załogi w tym zakresie, brak zleceń na roboty budowlano-montażowe ze względu na wydatne zmniejszenie zapotrzebowania społecznego na działalność do jakiej przedsiębiorstwo zostało powołane, duże rozluźnienie dyscypliny pracy, zaprzestanie dalszego kredytowania przedsiębiorstwa przez Bank Gospodarki Żywnościowej Oddział Wojewódzki w Lesznie i zakwalifikowanie do jednostek bez zdolności kredytowej, wyrażenie pozytywnej opinii przez Izbę Skarbową w Lesznie o konieczności postawienia w stan likwidacji PUT w Górze, a przede wszystkim to, jak wykazano wyżej, że przedsiębiorstwo od początku roku wykazuje straty, w związku z czym nie dysponują odpowiednimi środkami na opłacenie należnej budżetowi dywidendy – uzasadnia likwidację opiniowanego przedsiębiorstwa* […] Ocenił on, że likwidacja przedsiębiorstwa spowoduje utratę pracy przez 94 osoby[37]. Zespół Przygotowawczy rozwiązał się na posiedzeniu 16 lipca 1991 r.[38]

Rada pracownicza po zapoznaniu się z opinią Zespołu Przygotowawczego stwierdziła, że jest zgodny ze stanem faktycznym oraz uznała, że w obecnej sytuacji *należy jak najszybciej dokonać likwidacji przedsiębiorstwa, ponieważ dalsze przedłużanie agonii zakładu działa ujemnie na dycyplinę pracy załogi*. Jednocześnie zaprotestowała przeciwko zarzucaniu załodze bierności. Za przyczyny likwidacji PUT-u uznała inne czynniki niż Zespół Przygotowawczy. *Przedsiębiorstwo na rok 1991 miało na swe możliwości przerobowe przygotowany front robót, m.in. rozpoczęte prace budowlane na nastepujących budowach: Szkoła Podstawowa nr 3 w Górze, stołówka Szkoły Podstawowej nr 1, budynek mieszkalny 12-rodzinny we Wschowie, budynek mieszkalny 18-rodzinny w Zdzisławicach* [Zdziesławicach]. *Jednakże polityka fiskalna prowadzona przez obecną władzę musi doprowadzić i doprowadza przedsiębiorstwa państwowe i nie tylko do likwidacji czy upadłości i to jest główna przyczyna likwidacji naszego zakładu. Dziwi nas fakt, że pomimo panującego głodu mieszkaniowego likwidowany jest ogromny potencjał budowlanuy*

[33] APL: UW 2222 s. 16 (postanowienie nr 62/01 wojewody z 26 czerwca 1991 r. o wszczęciu postępowania przygotowawczego w sprawie likwidacji PUT-u; s. 16-18).
[34] APL: UW 2222 s. 18 (postanowienie nr 62/01 wojewody z 26 czerwca 1991 r. o wszczęciu postępowania przygotowawczego w sprawie likwidacji PUT-u; s. 16-18).
[35] APL: UW 2222 s. 21.
[36] APL: PUT 22 s. 1 („Opinia Zespołu Przygotowawczego działającego w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze" z 15 lipca 1991 r.; s. 1-6).
[37] APL: PUT 22 s. 6 („Opinia Zespołu Przygotowawczego działającego w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych w Górze" z 15 lipca 1991 r.; s. 1-6).
[38] APL: UW 2222 s. 76 („Protokół z posiedzenia Zespołu przygotowawczego z dnia 16 lipca 1991 r. w sprawie likwidacji Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze"; s. 75-76).

przedsiębiorstwa. Pismo z 17 lipca 1991 r. podpisał Zdzisław Praszczyk, przewodniczący rady pracowniczej[39].

Obydwa związki zawodowe (NSZZ „Solidarność" i NSZZ Pracowników Rolnych) funkcjonujące w Przedsiębiorstwie Usług Technicznych wstrzymały się z wydaniem opinii jako niewiążącej dla Zespołu[40].

Wówczas rada pracownicza domagała się wypłacenia trzynastki za 1990 r., wypłat z funduszu socjalnego, wyrównania wszystkich dodatków płacowych liczonych od najniższego wynagrodzenia, wyznaczając 25 lipca 1991 r. jako termin realizacji. Wtedy bowiem kierownictwo zakładu wypłaciło sobie prowizję z zysku za 1990 r. bez wiedzy i zgody załogi[41]. Nie zrealizowano tego, bo nie było pieniędzy[42]. Jeszcze w 1992 r. byli pracownicy domagali się ekwiwalentu za ziemniaki, ale likwidator odesłał ich do Sądu Pracy w Rawiczu[43].

16 lipca wojewoda leszczyński wydał zarządzenie w sprawie likwidacji Przedsiębiorstwa Usług Technicznych i ustalił 1 sierpnia 1991 r. jako dzień otwarcia likwidacji. Na likwidatora wyznaczył Romana Wnukiewicza[44]. Pełnił on funkcję kierownika oddziału w Wydziale Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie i był wcześniej członkiem Zespołu Przygotowawczego[45]. 13 września 1991 r. odwołano go, a 15 września 1991 r. na likwidatora powołano Stefana Wolskiego[46].

Likwidację prowadzono korzystając z ustaleń Zespołu Przygotowawczego i harmonogramu przekazanego 26 września 1991 r. do wiadomości Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie[47].

Likwidator uregulował stan prawny gruntów przedsiębiorstwa, stacji paliw, budynków mieszkalnych. Prowadził wyprzedaż materiałów i surowców z magazynu, która zakończyła się w drugim kwartale 1992 r.[48].

Ogłosił przetarg na środki transportu, na sprzedaż pawilonu handlowego w budowie w Zawieścicach, sprzedaż wyposażenia bazy w Górze i sprzedaż Przedsiębiorstwa Usług Technicznych. Podpisał umowę kredytową z Bankiem Gospodarki Żywnościowej w Lesznie, która pozwoliła uniknąć odsetek od przeterminowanego kredytu. Podpisał umowę na dzierżawę stacji paliw do czasu jej sprzedaży[49].

Dwukrotnie ogłosił przetarg na sprzedaż pawilonu handlowego w Zawieścicach budowanego na zlecenie rady sołeckiej, która nie posiadała środków na wykup niedokończonego budynku. Przetargi nic nie dały, więc skierował sprawę do sądu[50].

Najwięcej problemów przysporzyla sprzedaż bazy przedsiębiorstwa. Ogłoszenia w prasie wojewódzkiej i regionalnej nic nie dały. Przyczynami były wysoka cena,

---

[39] APL: UW 2222 s. 78.
[40] APL: UW 2222 s. 75 („Protokół z posiedzenia Zespolu przygotowawczego z dnia 16 lipca 1991 r. w sprawie likwidacji Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze"; s. 75-76).
[41] APL: UW 2222 s. 110 (pismo z 17 lipca 1991 r.)
[42] APL: UW 2222 s. 111 (pismo Bogdana Kaisera pełniącego obowiązki dyrektora z 23 lipca 1991 r.)
[43] APL: UW 2222 s. 190.
[44] APL: UW 2222 s. 80.
[45] APL: UW 2222 s. 16.
[46] APL: UW 2222 s. 113.
[47] APL: UW 2222 s. 164.
[48] APL: UW 2222 s. 185 („Sprawozdanie z likwidacji PUT w Górze za okres od 16.03.1992 r. do 31.07.1992 r.")
[49] APL: UW 2222 s. 128, 142.
[50] APL: UW 2222 s. 164.

niedostateczne zabezpieczenie w energię elektryczną, duża podaż innych bardziej atrakcyjnych obiektów[51]. W odręcznym piśmie (bez daty) Stefan Jankowiak poprosił o przekazanie przedsiębiorstwa w dzierżawę, leasing lub agencję[52]. Jego prośba nie została spełniona. Inny, a może faktycznie jedyny, potencjalny klient – obywatel kanadyjski Mike Pawlus wycofał ofertę kupna z uwagi na wysoką cenę przedsiębiorstwa (II kwartał 1992 r.)[53]

Likwidator zaoferował burmistrzowi Góry przejęcie PUT-u w zamian za pokrycie jego zobowiązań. Propozycji tej nie poparli radni, więc burmistrz nie przejął przedsiębiorstwa[54].

Przekazał 5 domków jednorodzinnych właścicielowi gruntu, na których stały, czyli PGR-owi Naratów. W kwietniu 1992 r. udało się sprzedać w drodze przetargu budynek dwurodzinny na ul. Kościuszki[55]. Na przełomie 1991 i 1992 roku rozwiązał umowy o pracę z pracownikami PUT-u[56].

11 października 1991 r. Aleksander Gorzelańczyk – dyrektor SOSW w Bełczu Wielkim zwrócił się do wojewody leszczyńskiego z prośbą o przekazanie nieodpłatnie sprzętu na wyposażenie świetlic, jadalni, klas (np. stoły, krzesła, biurka itp.)[57] Odpowiedź była wymijająca: o zbyciu sprzętu decyduje likwidator[58]. Ten zaś zadeklarował, że w przypadku niesprzedania sprzętu nieodpłatnie przekaże go do SOSW[59].

17 października 1991 r. ówczesny burmistrz Góry Tadeusz Tutkalik zwrócił się do wojewody leszczyńskiego z prośbą o rozważenie możliwości przekazania części terenu PUT-u łącznie z zapleczem jako mienie komunalne. Uzyskany w ten sposób teren i budynki zamierzano przeznaczyć dla Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Górze. W zamian chciał się przyczynić do zmniejszenia zadłużenia przedsiębiorstwa w sposób wcześniej ustalony przez zainteresowane strony, np. zlecając prace budowlane[60]. Odpowiedź była odmowna. PUT był obciążony różnymi zobowiązaniami finansowymi na rzecz różnych wierzycieli, co uniemożliwiało nieodpłatne przekazanie gminie Góra część nieruchomości przed zakończeniem likwidacji. Jeśli okazałoby się, że zostały rozliczone wszystkie zobowiązania wobec wierzycieli, będzie można to uczynić[61]. 10 lutego 1992 r. ponownie burmistrz Tadeusz Tutkalik prosił o rozważenie możliwości przekazanie części terenu łącznie z zapleczem po Przedsiębiorstwie Usług Technicznych (stary budynek administracyjny, betoniarnia, plac między nimi), który byłby przeznaczony na rzecz Za-

[51] APL: UW 2222 s. 164.
[52] APL: UW 2222 s. 74.
[53] APL: UW 2222 s. 185 („Sprawozdanie z likwidacji PUT w Górze za okres od 16.03.1992 r. do 31.07.1992 r."). M. Żłobiński, *Góra straciła, Krzemieniewo [wł. Kąkolewo] zyskało*, „Przegląd Górowski" 1992 nr 9 s. 1.
[54] APL: UW 2222 s. 185 („Sprawozdanie z likwidacji PUT w Górze za okres od 16.03.1992 r. do 31.07.1992 r.")
[55] Ibidem.
[56] APL: UW 2222 s. 153 („Sprawozdanie z działalności likwidatora Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze za okres od 16.12.1991 do 31.01.1992 r.")
[57] APL: UW 2222 s. 125.
[58] APL: UW 2222 s. 122 (8 listopada 1991 r.)
[59] APL: UW 2222 s. 123 (4 listopada 1991 r.)
[60] APL: UW 2222 s. 127.
[61] APL: UW 2222 s. 148 (15 stycznia 1992 r.)

kładu Wodociągów i Kanalizacji[62]. Kolejne pismo w tej sprawie wystosował 17 czerwca 1993 r.[63]

Po wykorzystaniu wszystkich – wg likwidatora – możliwości sprzedaży przedsiębiorstwa i wobec narastającego zadłużenia złożył on 9 czerwca 1992 r. w Sądzie Rejonowym w Lesznie wniosek o upadłość. 17 lipca 1992 r. sąd ogłosił upadłość Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze[64].

Proces upadłości trwał od 17 lipca 1992 r. do 5 grudnia 1994 r. W tym czasie sprzedaż mienia przedsiębiorstwa była niewielka. 5 grudnia 1994 r. sąd umorzył postępowanie upadłościowe, gdyż pozostałość majątku nie wystarczyłaby na pokrycie jego kosztów, ponadto był obciążony sumą 660 mln zł na rzecz Banku Gospodarki Żywnościowej; reszta majątku powróciła do upadłego. 10 stycznia 1995 r. wojewoda leszczyński w obawie przed porzuceniem i dewastacją pozostałości po Przedsiębiorstwie Usług Technicznych poprosił byłego likwidatora Stefana Wolskiego o ponowne podjęcie obowiązków likwidatora, który na podstawie umowy zlecenia zaczął pełnić tę funkcję. W 1995 i 1996 r. z braku zainteresowania nie udało się nic sprzedać. Na zlecenie Banku Gospodarki Żywnościowej komornik Sądu Rejonowego w Rawiczu w 1996 r. przeprowadził dwa przetargi[65], ale również nic nie sprzedał z uwagi na bardzo zły stan techniczny majątku PUT-u. W wyniku starań likwidatora udało się niemal cały majątek sprzedać poza podwórzem z infrastrukturą (kanalizacja, oświetlenie, sieć energetyczna, ogrodzenie). Zamierzano je sprzedać w 1999 r.[66]

2 grudnia 1999 r. likwidator Stefan Wolski zwrócił się do wojewody dolnośląskiego z wnioskiem o wydanie decyzji o zlikwidowaniu przedsiębiorstwa i złożenie przez organ założycielski wniosku do Sądu Rejonowego w Lesznie o wykreślenie Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w likwidacji z rejestru przedsiębiorstw państwowych. Szereg wierzytelności uległ przedawnieniu. Niektóre podmioty takie jak urząd skarbowy w Głogowie, Urząd Miasta i Gminy w Górze, Bank Gospodarki Żywnościowej w Lesznie umorzyły swoje wierzytelności. Nie spłacono i nie umorzono wierzytelności na rzecz Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu (pożyczka z funduszu Rozwoju Budownictwa Mieszkaniowego) i Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu (opłaty za prawo wieczystego użytkowania gruntu)[67].

22 lutego 2000 r. wojewoda dolnośląski Witold Krochmal uznał Przedsiębiorstwo Usług Technicznych w Górze za zlikwidowane[68]. 12 września 2000 r. Sąd Rejonowy w Lesznie postanowił wykreślić z rejestru przedsiębiorstw państwowych Przedsiębiorstwo Usług Technicznych w Górze, ul. W. Witosa 7[69].

---

[62] APL: UW 2222 s. 159.
[63] APL: UW 2222 s. 195.
[64] APL: UW 2222 s. 185 („Sprawozdanie z likwidacji PUT w Górze za okres od 16.03.1992 r. do 31.07.1992 r.")
[65] 31 maja i 14 czerwca 1996. Ogłoszenie w „Panoramie Leszczyńskiej" 1996 nr 17 z 25 kwietnia 1996 r. (APL: UW 2222 s. 236).
[66] APL: PUT 22 s. 39 (część opisowa do bilansu na dzień 31 grudnia 1998 r.); PUT 22 s. 46-47 („Informacja o przebiegu procesu likwidacji Przedsiębiorstwa Usług Technicznych w Górze za okres od 29.12.1994 r. do 26.06.1998 r.")
[67] APL: PUT 22 s. 52-53. Ponowił swój wniosek 7 sierpnia 2000 r. (APL: PUT 22 s. 68).
[68] APL: PUT 22 s. 73.
[69] APL: PUT 22 s. 74.

Śladem po działalności PUT-u zostały wzniesione obiekty takie jak budynek 38-rodzinny spółdzielni mieszkaniowej przy PKS w Górze, żłobek, budynek mieszkalny przy ul. Tylnej 27 i taki sam w Bronowie, rozpoczęta rozbudowa SP nr 1 i nr 3.

Mirosław Żłobiński

Były biurowiec PUT-u, fot. Wiesław Pluta

Była świetlica PUT-u, fot. Wiesław Pluta

KONTROWERSJE WOKÓŁ ROZBUDOWY „TRÓJKI"

5 października 1982 r. na XII sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie omawiano sprawy oświaty. Radni zostali poinformowani, iż Kuratorium Oświaty i Wychowania określiło potrzeby inwestycyjne województwa leszczyńskiego do 1990 r. Dla Góry przewidziano rozbudowę szkoły, budowę przedszkola i sali gimnastycznej oraz mieszkań dla nauczycieli. W informacji z października 1984 r. (podpisanej przez Kuratora Oświaty i Wychowania Stanisława Pazolę) o stopniu realizacji uchwały dotyczącej oświaty z tej sesji uwzględniono rozbudowę szkoły podstawowej nr 3 w Górze w latach 1986-1990[1].

Zgodnie z ustaleniami z XII sesji WRN Zespół Administracyjno-Ekonomiczny Szkół w Górze podjął starania dotyczące opracowania dokumentacji techniczno-kosztorysowej rozbudowy „trójki". Zespół pracował w składzie: Henryk Fabiś – wicekurator Kuratorium Oświaty i Wychowania, który pełnił rolę przewodniczącego, Krystyna Wiśniewska – dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół, Edward Prajsner – Inspektor Oświaty i Wychowania i inne osoby. Przyjął założenia rozbudowy o 6 różnych sal przedmiotowych, 2 pracownie przedmiotowe, salę gimnastyczną, segment administracyjno-kulturalno-żywnościowy, 3 mieszkania oraz modernizację i rozbudowę kotłowni. Zatwierdził je Edward Szymański – Kurator Oświaty i Wychowania. Następnie przystąpiono do opracowywania dokumentacji projektowo-kosztorysowej[2].

Już na początku 1984 r. Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji w Lesznie rozpoczęła przygotowywanie dokumentacji rozbudowy szkoły podstawowej nr 3 w Górze, która miała być wykonana w ramach remontu kapitalnego w latach 1985-1987[3].

26 września 1984 r. radny Zdzisław Podwiński podczas obrad Rady Narodowej Miasta i Gminy Góra poinformował, że wg uzyskanej informacji, jak określił „kanałem nieformalnym", radni wojewódzcy posiadali opracowaną przez wojewodę analizę wniosków i postulatów wyborców z kampanii wyborczej do rad narodowych pod kątem ich realizacji. Nie uwzględniono wielu zadań z terenu gminy Góra, m.in. rozbudowy szkoły podstawowej nr 3. Oświadczył, iż jest to nie do przyjęcia, a radni wojewódzcy nie podjęli żadnych starań, by ten stan rzeczy zmienić. Wobec tego zaproponował podjęcie interwencji w tej sprawie lub wykreślenie zadania z programu rady narodowej tej kadencji[4].

W czasie kampanii wyborczej do rad narodowych zgłoszono 7 wniosków dotyczących oświaty: rozbudowa szkoły podstawowej nr 3 w Górze, budowa szkoły w Glince, zlikwidowanie trzeciorocznośći, zapewnienie mieszkań dla nauczycieli na wsi, uruchomienie klasy zerowej w Ryczeniu, zwiększenie liczby nauczycieli, budynek kolejowy przy szkole podstawowej nr 3 przeznaczyć na salę sportową dla tej szkoły[5].

---

[1] APL: WRN Leszno 204 s. 84 (pismo z 20 lutego 1986 r., sporządzone w Górze z nieczytelnym podpisem; s. 84-86).
[2] Ibidem, s. 85.
[3] APL: RNMiGG 228 s. 213 („Ocena realizacji inwestycji i kapitalnych remontów za I-y kwartał 1984 r."; s. 213-214).
[4] APL: RNMiGG 61 s. 61.
[5] APL: RNMiGG 231 s. 55 („Informacja z realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w kampanii wyborczej do rad narodowych, samorządu mieszkańców oraz Sejmu PRL"; s. 54-60).

Naczelnik miasta i gminy Góra Jan Osuch następnego dnia po sesji wystosował w tej sprawie pismo do wojewody, na które otrzymał odpowiedź datowaną 26 października 1984 r. Wynikało z niego, że rozbudowa szkoły w 1985 r. nie będzie możliwa. Ponieważ nie była uwzględniona w Wojewódzkim Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1983-1985, więc nie znajdzie się w planie na rok 1985. Może trafić do planu na lata 1986-1990, ale o tym będą decydować konsultacje społeczne i radni wojewódzcy[6].

Nim radny Zdzisław Podwiński otrzymał pismo od wojewody, inspektor oświaty i wychowania Edward Prajsner w związku ze zgłoszoną interpelacją poinformował go, iż rozbudowa szkoły podstawowej nr 3 była ujęta w dotychczasowych planach wojewódzkich do 1990 r. Trwały prace nad opracowaniem dokumentacji rozbudowy obejmujące dobudowę 8 sal lekcyjnych, budowę sali gimnastycznej i pomieszczeń na świetlicę i stołówkę. Dokumentacja miała być gotowa do końca 1985 r., co pozwoliłoby rozpocząć prace budowlane w 1986 r.[7]

21 stycznia 1986 r. celem posiedzenia Komisji Oświaty i Kultury WRN było zaopiniowanie materiałów na X sesję WRN, m.in. plan społeczno-gospodarczy województwa na lata 1986-1990, wojewódzki plan roczny na 1986 r. oraz budżet województwa na rok 1986 r.

Wówczas radny Henryk Hryniewicz[8] upomniał się o „trójkę", mówiąc, że: *niedopuszczalne jest, aby w ostatniej chwili dostarczać erratę do planu. Do planu weszły szkoły w Gostyniu i Pożegowie, o których nigdy nie było mowy. Natomiast wypadł z planu kapitalny remont Szkoły Nr 3 w Górze, o którym była mowa. W sprawie rozbudowy szkoły w Górze jest pismo Kuratorium podpisane przez Kuratora Fabisia, Szymańskiego i Sobolewskiego. Cały czas ta sprawa była aktualna. W tej chwili tego nie ma. Odbyłem rozmowę z tow. Ryndakiem, który poinformował mnie, że kwestię Pożegowa postawił radny Zdzisław Ellert* [członek komisji oświaty i wychowania]. *Jestem oburzony. Pewne rzeczy są krzywdzące. Będę głosował przeciwko uchwaleniu planu społeczno-gospodarczego. Jest to normalne »wpuszczanie w maliny«. Wyborcy pytają o Szkołę Nr 3 w Górze. Druga sprawa to szpital, który również nie wchodzi do planu. Ludzie śmieją się w oczy. Nie wchodzi Szkoła Nr 3, gdzie wszystkie władze stwierdzały, że wejdzie. Nikt nie stawiał o skreślenie tej szkoły, to samo dotyczy szpitala. Zgłaszam sprzeciw, nie będę głosował za przyjęciem planu*[9].

Wsparła go radna Janina Teresa Czerska[10]: *bardzo przeżywam sprawę Szkoły Nr 3 w Górze. Sprawa ciągnie się za długo. Niedopuszczalne jest, aby zajęcia odbywały się w piwnicy o małych oknach. Wczoraj pięcioro dzieci zemdlało. Brak warunków nauczania. Co ja mogę powiedzieć mieszkańcom Góry. Wychodzę na kłamcę. Jestem przewodniczącą PRON i radną II kadencji. Jak wygląda nasza rada i nasza komisja. Jak ja mogę iść na spotkanie z wyborcami, co ja im powiem. W Górze powstał pomnik, a Szkoła Nr 3 od lat nie może doczekać się remontu. Ludzie powiedzą – wy ZBoWiD-wcy postawiliście sobie pomnik na rynku, a młodzież w piwnicach się uczy. W tej sytuacji nie widzę siebie, aby wyjść do ludzi. Wojewoda mówił, że szkoła wejdzie do planu. Godzi to w porządek publiczny, w prestiż radnego. Tak nie może być. Nie mogę głosować w tej wersji planu*[11].

---

[6] APL: RNMiGG 26 s. 173.
[7] Ibidem, s. 175.
[8] Więcej o nim można przeczytać: H. Błochowiak, *Pan Henryk Hryniewicz – odszedł*, „Górowskie Zeszyty Oświatowe" 2005 nr 23-25 s. 5-6.
[9] APL: WRN Leszno 203 s. 7-8.
[10] Z. Hanulak, *Janina Teresa Czerska, zostawili po sobie ślad*, „Przegląd Górowski" 2010 nr 3 s. 7, il.
[11] APL: WRN Leszno 203 s. 8.

Stanisław Pazoła – kurator Kuratorium Oświaty i Wychowania oświadczył, że: *rozbudowa Szkoły Nr 3 w Górze jest aktualna, ale nie należy jej szukać w inwestycjach*[12]. Wtedy Henryk Hryniewicz zaproponował wnieść poprawkę w planie o treści: *Z remontów kapitalnych wejdzie Szkoła Nr 3 w Górze w takim a takim terminie*[13]. Kurator Stanisław Pazoła uważał, że szkołę można realizować *przekazaniem środków remontowych w planie RN Miasta i Gminy w Górze*. Jednak radnemu z Góry to rozwiązanie się nie podobało i jako kontrargumentu użył groźby o wystosowaniu w tej sprawie listu protestacyjnego do I sekretarza KW PZPR[14].

Ostatecznie *Komisja Oświaty i Kultury przyjęła projekt planu społeczno-gospodarczego województwa na lata 1986-1990, wojewódzkiego planu rocznego na 1986 rok oraz projekt budżetu województwa leszczyńskiego na rok 1985, z uwagą, aby wnieść poprawkę dotyczącą wejścia do planu społeczno-gospodarczego na lata 1986-1990 Szkoły Nr 3 w Górze z remontów kapitalnych*[15].

W tle sporu o górowską szkołę przewijała się sprawa dyskryminacji Góry i Wschowy w podziale środków finansowych. Radny Hryniewicz krytycznie mówił o podziale środków inwestycyjnych, najmniej przypada na Wschowę i Górę[16]. Podobnie się wypowiedział Jerzy Zielonka, który mówił o nierównym podziale środków na inwestycje pozarolnicze w latach 1986-1990. Podał liczby: Leszno – 3 370 mln zł (ok. 50% ogólnego planu nakładów), Kościan – 1 347 mln zł, Rawicz – 725 mln zł, Gostyń – 680 mln zł, Wschowa – 205 mln zł i Góra – 132 mln zł. Podsumował swą wypowiedź: *Jak widać pokrzywdzona jest Wschowa i Góra, na które to miejscowości przypada najmniej. To nie jest w porządku*[17].

30 grudnia 1985 r. podczas sesji Rady Narodowej Miasta i Gminy Góra radny wojewódzki Henryk Hryniewicz *zaproponował zakup magnetofonu do nagrywania obrad sesji, by w przyszłości ustrzec się przed wycofywaniem się z deklaracji zgłaszanych w trakcie sesji przez uczestniczących z województwa*[18].

22 stycznia 1986 r., czyli następnego dnia po posiedzeniu Komisji Oświaty i Kultury WRN zebrało się Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie. W imieniu Komisji Oświaty i Kultury przewodnicząca Jadwiga Koczorowska poinformowała, że *radni z Góry wyrazili zdziwienie, iż w planie nie ujęto remontu kapitalnego Szkoły nr 3 w Górze. […] Członkowie komisji wysunęli wniosek, aby w następnych latach środki na nakłady inwestycyjne były przekazywane proporcjonalnie do liczby ludności*[19]. Odpowiedział na to wicewojewoda Edmund Jankowski: *Postawione zarzuty nie mają potwierdzenia, od początku planowano remont kapitalny, a nie modernizację z salą gimnastyczną i zapleczem kulturalnym*[20]. Z kolei wojewoda Bernard Wawrzyniak stwierdził, że *nie ma uzasadnienia zarzut, że Wschowa i Góra nie są traktowane na równi z innymi jednostkami. Liczba mieszkań spółdzielczych zależy od liczby oczekujących i miasto Leszno nie ma żadnych preferencji*[21].

---

[12] Ibidem, s. 9.
[13] Ibidem, s.10.
[14] Ibidem.
[15] Ibidem, s.11.
[16] Ibidem, s. 9 (liczby z załącznika nr 1 do planu).
[17] Ibidem.
[18] APL: RNMiGG 27 s. 455.
[19] APL: WRN Leszno 31 s. 33.
[20] Ibidem, s. 36.
[21] Ibidem.

30 stycznia 1986 r. obradowała X sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lesznie. Pojawiła się sprawa rozbudowy szkoły podstawowej nr 3 w Górze.

Wojewoda (prawdopodobnie Bernard Wawrzyniak powiedział: *W przypadku szkoły w Górze proponuję wystąpienie do Wojewódzkiej Rady Narodowej, aby na etapie dzielenia nadwyżki budżetowej rozpatrzyć problem. Aktualnie nie widzę możliwości włączenia tego zadania do planu inwestycyjnego. Programowany zakres rzeczowy nie mieści się również w obowiązujących kryteriach dla remontu. W związku z tym należy rozpatrywać etapową realizację dostosowaną do wielkości środków, jakie zaproponuje Wojewódzka Rada Narodowa i Rada Narodowa Miasta i Gminy w Górze*[22].

Skomentował te słowa radny Henryk Hryniewicz: *stwierdził, iż z głęboką goryczą radni z terenu Góry wysłuchali wystąpienia Wojewody. Gorycz bierze się stąd, że w akcjach przedwyborczych do rad narodowych i Sejmu PRL wielokrotnie padały na terenie Góry zapewnienia władz wojewódzkich odnośnie budowy kotłowni, szpitala jak również szkoły nr 3. Dwie sesje wstecz dowiedzieliśmy się, że kotłowni nie będzie, remontu szpitala również nie uwzględniono. W tej chwili dowiadujemy się, że szkoła nr 3 również nie będzie realizowana. Często się mówi, że radni obiecują, zgłaszają postulaty, które nie mają szans realizacji. Szkoła nr 3 była kilkakrotnie na tapecie i to nie* Rada Narodowa *Góry i nie nauczyciele, ale Kuratorium Oświaty i Wychowania w dniu 22 marca br.* [chyba zeszłego roku] *określiło co na pewno będzie wybudowane w Górze. To mówiła władza i co więcej obiecała, że w szkole nr 3 będą 2 sale gimnastyczne. Dlaczego radni walczą o szkołę nr 3 w Górze. Część lekcji odbywa się w piwnicach szkolnych a część poza gmachem szkolnym w sali KMG PZPR. Stosownie do pism z Kuratorium i do zapewnień została zgłoszona do opracowania dokumentacja. W/g zapewnień władz gminnych dokumentacja będzie gotowa do końca m-ca czerwca br. Kurator zobowiązał się, że do dzisiejszej sesji imiennie radna Czerska i on otrzymają odpowiedź na pismo, które zostało sprecyzowane na posiedzeniu Komisji Oświaty. Jednakże do obecnej chwili odpowiedzi tej nie otrzymali. Społeczeństwo Góry stawia pytanie co w końcu będzie realizowane w Górze z tych 3 wymienionych zadań. Na zakończenie zwrócił się z gorącym apelem i wnioskiem do Wysokiej Rady, aby wpisać do planu na rok 1986 realizację modernizacji szkoły nr 3 w Górze*[23].

Wtórował jeszcze wojewodzie Stanisław Pazoła: *Kurator Oświaty i Wychowania wyjaśnił, że sprawy budownictwa szkolnego ustalone były na komisjach WRN. Poczyniono wtedy ustalenia i Kuratorium zostało zobowiązane do realizacji tego programu. Zgodnie z tym programem szkoła nr 3 w Górze przewidziana była do realizacji na lata 1986-1990. Ponieważ Kuratorium zawsze było słowne a władze wojewódzkie doceniały wysiłki w sprawie poprawy bazy oświatowej, nie ma żadnego powodu, aby te ustalenia teraz zmieniać. Myślę, że Wojewoda jak i Przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego wyjaśnili tą sytuację. Na realizację wszystkich zadań potrzeba by było 3.600 mln zł. Otrzymano natomiast tylko 1.400 mln zł. Zaproponował, aby szkołę nr 3 w Górze przyjąć do realizacji tak jak była zaplanowana, natomiast środki na realizację winny być zabezpieczone z nadwyżki budżetowej*[24].

Jeszcze zabrała głos radna Janina Teresa Czerska i *podziękowała WRN i Wojewodom za zrozumienie wystąpienia radnych z Góry odnośnie modernizacji szkoły nr 3, która po wielkich kłopotach została uwzględniona w planie*[25].

[22] AP: WRN 32 s. 39 (wystąpienie wojewody bez tytułu; s. 30-42).
[23] APL: WRN Leszno 32 s. 11-12.
[24] Ibidem, s. 13.
[25] Ibidem, s. 18.

Podczas posiedzenia prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Górze z udziałem radnych WRN 21 września 1987 r. omawiano sprawę rozbudowy „trójki". Jerzy Maćkowski – przewodniczący rady poinformował, że w czerwcu władze administracyjne Góry spotkały się z przedstawicielami Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie (kuratorium, komisja planowania) w sprawie rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 3. Podstawą rozmów były ustalenia z przeprowadzonej kontroli NIK-u. Oświadczył, iż *na spotkaniu tym stwierdzono jednoznacznie, że nie ma absolutnie żadnej szansy by zadanie to realizować w ramach środków budżetowych, stąd podjęto decyzję o wykona*[w]*stwie tego zadania ze środków pozabudżetowych i w ramach NCzPSz* [Narodowego Czynu Pomocy Szkole]. Zaapelował do radnych wojewódzkich, by zadbali o zapisanie rozbudowy szkoły w planie wojewódzkim.

Radny wojewódzki Henryk Hryniewicz bardzo krytycznie odniósł się do tych ustaleń. Wątpił, czy władze wojewódzkie są w ogóle zainteresowane rozbudową szkoły w Górze. Wyraził ubolewanie, że nie zaproszono radnych wojewódzkich. Wg posiadanych przez niego informacji „trójka" nie będzie miała priorytetu w podziale środków z NCzPSz. Zadanie to będzie realizowane ze środków pozabudżetowych i innych funduszy przy wsparciu środków z NCzPSz[26].

Przy podziale środków na różne zadania rozbudowa „trójki" uplasowała się bardzo nisko. Początkowo miała być zadaniem inwestycyjnym, potem wykonana w ramach remontu kapitalnego, następnie sfinansowana z nadwyżki budżetowej, a na końcu – ze środków pozabudżetowych i w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Jak wyglądała realizacja obietnic władz wojewódzkich? W 1988 r. rozpoczęto rozbudowę szkoły. Wykonano stan zerowy części bloku dydaktycznego[27], 28 marca 1990 r. – stan surowy otwarty bez dachu budynku dydaktycznego oraz fundamenty i ściany piwnic budynku administracyjnego[28]. 9 września 1994 r. uroczyście oddano do użytku budynek dydaktyczny. Obecny na uroczystości kurator Andrzej Jęcz zadeklarował pomoc w dalszej rozbudowie szkoły, czyli w powstaniu sali gimnastycznej[29]. Oddano ją do użytku dla szkoły podstawowej i gimnazjum w pierwszych dniach stycznia 2004 r.[30]

Mirosław Żłobiński

♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣

[26] APL: RNMiGG 55 s. 270-271.
[27] „Sprawozdanie z wykonania rocznego planu społeczno-gospodarczego oraz budżetu za 1988 rok" (kserokopia w posiadaniu Autora).
[28] *Raport o stanie gminy Góra za lata 1990-1994*, Góra 1994, s. 141.
[29] E. Maćkowska, *O rozbudowie „trójki"*, „Przegląd Górowski" 1994 nr 16 s. 2, il.
[30] (map), *Gala bez pozwolenia*, „Panorama Leszczyńska" 2004 nr 6 s. 4.

ZA NIEMEN cz. IX

Wyruszamy na wschód. Tory kolejowe Lida–Baranowicze przechodzimy bez przeszkód między Honczarami i Minojtami. Mijamy równoległą do torów drogę. Idziemy do Dokudowa. Nasz II pluton „Wdowczyka" idzie w awangardzie z wysuniętą drużyną. Jestem łącznikiem. Dostaję konia. Przed Dokudowem podejrzany ruch. „Wdowczyk" każe zameldować o tym „Kotwiczowi" i otrzymać decyzję. Oddaję konia do potrzymania jakiemuś koledze i idę do grupy oficerów. Tylu oficerów na raz nigdzie jeszcze nigdy nie widziałem. Stoją grupkami. Melduję się i pytam o majora. Nie wiedzą. W drugiej grupce – też nie. Wreszcie znajduję. Melduję o sytuacji, proszę o decyzję. Major odpowiada krótko – maszerować dalej, ale zatrzymuje mnie i udziela lekcji. Widocznie widział moje poszukiwania, bo mówi: „goniec nie dopytuje się o majora, podnosi rękę i woła – goniec do majora »Kotwicza« – a wszyscy – tu zwraca się do oficerów – wskazują ręką – TAM!" Bardzo mądrze. Jest to lekcja jak się zdaje. I dla oficerów, no bo jeśli wiedzieli o tym, to czemu nie zrobili tak jak trzeba?

Przekazuję „Wdowczykowi" rozkaz majora. Przechodzimy całe Dobudowo i zatrzymujemy się koło ostatnich domów za niewielkim zakrętem ulicy. Wtem pojawia się samotny jeździec na białym koniu. To major „Kotwicz". „Wdowczyk" melduje się. Major zsiada i wdaje się z nami w pogawędkę. Zdejmuje z szyi pistolet maszynowy, nie widzieliśmy dotąd takiego. To „Suomi" – fiński PM, na którym wzorowano PPD. Kaliber – 9, ciężki, magazynek prosty 3 rzędowy (naboje w 3 rzędy). Major zdobył ten PM pod Żołudkiem. Osobiście zatrzymał niemiecki samochód i rozbroił zaskoczonych Niemców. Wreszcie wiesza pistolet na płocie i rozmawia dalej. Wsiada na konia i odjeżdża. A pistolet został na płocie! „Wdowczyk" chwyta go, dogania za zakrętem majora i oddaje mu automat. Zażenowany major mówi – dobrze chłopcy, pamiętajcie zawsze o swoim dowódcy.

Przechodzimy w bród dość szeroką, ale niegłęboką rzekę Gawię. Trwa to dość długo, bo wleczemy potężny tabor. Konny zwiad pojechał do Morynia. Jak opowiadają, natknęli się tam na ruskich partyzantów.

Część Oddziału zostaje na nocleg w Gawii, my idziemy do Morynia. Wieczorem przychodzi z odprawy „Wdowczyk", odwołuje mnie i powiadamia, że idziemy w moje strony pod Stołpce i Mir. Tam mamy połączyć się ze stołpeckimi oddziałami.

Z rana formujemy się i idziemy drogą prowadzącą do Iwja. Droga idzie lasem. Nagle w kolumnie gdzieś niedaleko – baach! Jakiś bałwan bawił się spustem niesionego na pasie karabinu i wystrzelił. Małe zamieszanie, ochrzanianie sprawcy przez kolegów. Ale oto zjawia się pieszo major „Kotwicz". „Któremu tam się wypsnęło" pyta wesoło. Nastrój od razu zmienia się, no bo jak major tak na wesoło… Podchodzimy do rozwidlenia dróg. Na rozwidleniu stoi krzyż. Droga w lewo prowadzi gdzieś do Iwja, my skręcamy w prawo, w las. Dochodzimy do niewielkich zabudowań, leśniczówki czy folwarczku Mostki. Widzimy, że sztab rozlokowuje się koło zabudowań, poją konie. Nas odsyłają do lasu. Lokujemy się na jakimś łysawym wzgórzu, sosny rosną rzadko, żadnego poszycia. Nie jest tu nam dobrze, nie wiadomo skąd wkrada się niepokój. Drużyna CKM idzie ubezpieczać chyba od drogi Iwje–Zbójsk.

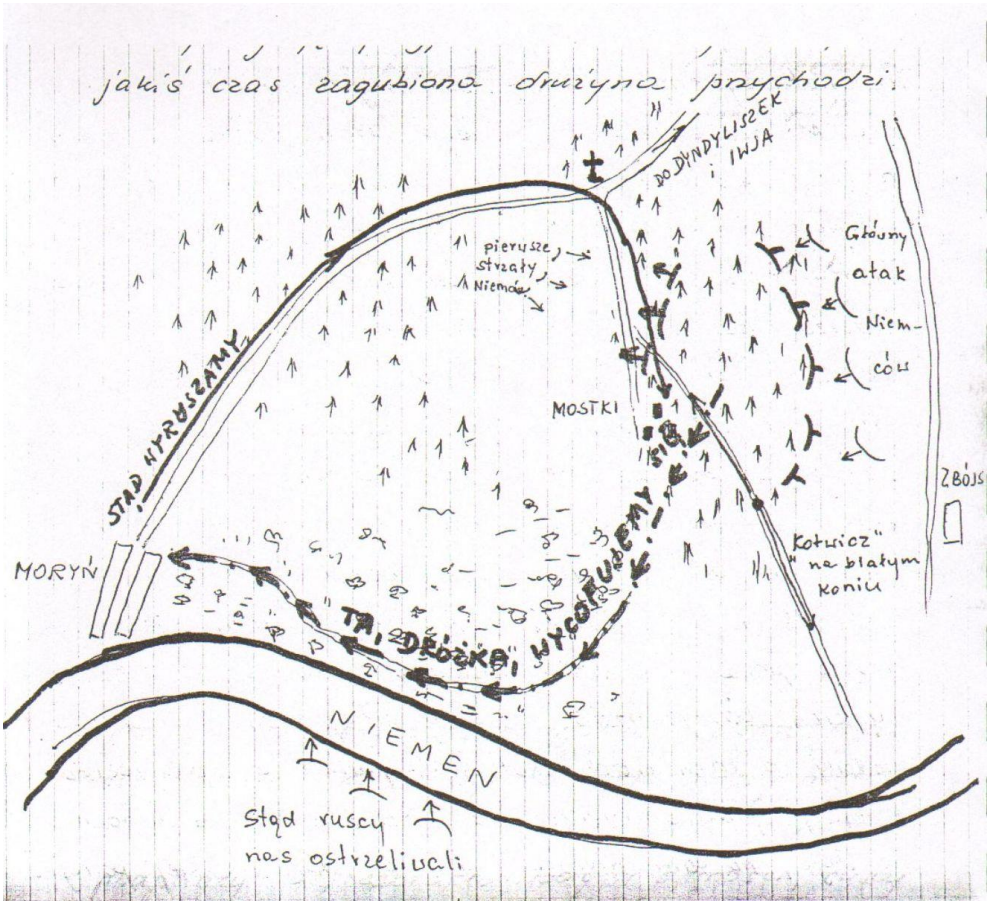

Od drogi którą przyszliśmy słychać pierwsze, rzadkie strzały. Nasza drużyna „Gryszkina" biegnie tam na rozkaz „Wdowczyka". W naszej drużynie nie ma RKM-u, chodzić lżej, strzela się krótkimi seriami z paru dziesiątek, które mamy. Przed lasem, na skraju którego zatrzymujemy się, widać daleko – ok. 400 m, sylwetki strzelających. Jest ich niewielu 20 – 30, nie słychać broni maszynowej. Strzelamy do nich na stojąco, kryjąc się za drzewa, bo na leżąco nic nie widać. Tamci padają, i dość niemrawo strzelają dalej. Nagle z tyłu, od drogi z Iwja do Niemna słychać potężny ogień z broni maszynowej. Zostawiamy dwóch na obserwację tych w zbożu i biegniemy w stronę większej strzelaniny. Wskakuję w dół po wywróconym drzewie. Dobre stanowisko. Niedaleko por. „Bartek" z erkaemistą „Sadym", który wali długimi seriami. Leśną drogą pędzi na białym koniu „Kotwicz" doskonale widoczny w rzadkim lesie. Biją wszystkie nasze erkaemy. Nie słychać CKM-u. Trwa to może pół godziny. Dostajemy rozkaz wycofania się. „Gryszkin" zbiera drużynę. Jesteśmy jedni z ostatnich. „Bartek" kieruje nas na dróżkę, w zaroślach przy której stoi porzucony CKM. Każe nam zabrać to żelastwo zamontowane na kółkach. A gdzie cekaemiści – rzucili skurczybyki swój skarb. Dróżka wąska, dookoła krzaki, a tu dwaj muszą nieść za kółka, trzeci za pałąk – dyszelek. Dróżka wzdłuż Niemna prowadzi do Morynia. Wreszcie ktoś nas zmienia, chyba znaleźli się cekaemiści ze swymi skrzynkami i taśmami do Maxima. Może pogonili ich z powrotem jak przyszli bez broni. Z lewego brzegu Niemna zaczynają ostrzeliwać nas ruscy. Strzelają rozrywającymi się kulami, które po uderzeniu nawet w gałązkę rozrywają się z trzaskiem przypominającym strzał z pistoletu. Na początku myśleliśmy, że to ktoś z krzaków do nas strzela. Wreszcie ogień cichnie, dochodzimy do Morynia z którego rankiem wycho-

dziliśmy w pogodnym nastroju. Zbiórka, liczymy straty. Mamy 7 zabitych – pamiętam tylko „Gryfa" i „Różę". Brakuje jednej drużyny, ale ta wkrótce nadchodzi. Wychodzi „Kotwicz" z obandażowanym prawym przedramieniem na temblaku. Zgorączkowany. Mówi, że na wojnie jak na wojnie, raz na wozie, raz pod wozem. Podtrzymuje na duchu. Rozchodzimy się i czekamy zmroku. Mówią, że „Kotwicz" chciał w odwecie uderzyć natychmiast na Iwje ale odwiedziono go od tego zamiaru. CKM-iści nie doszli nawet na wyznaczoną placówkę, stąd zaskoczenie. Mówi się, że nasi dowódcy odzwyczaili się od niebezpieczeństwa. Od postoju sztabu patrole sięgały 50 km, był doskonały wywiad, masa informatorów, dobra łączność. Tu, na nowym terenie trzeba innego postępowania.

Z Morynia wychodzimy wieczorem na północ. Major pała chęcią odwetu. Nazajutrz idzie silny patrol na zasadzkę na szosie z Lidy do Mołodeczna. Po godzinie słychać silną strzelaninę, biegniemy w tamtym kierunku. Rozkaz majora po linii: głośno krzyczeć hurra!

Strzelanina ustaje. Z patrolu jest kilku rannych, m.in. nasz cekaemista, chłopak z Lidy. Trafili na silny konwój i dostali taki ogień, że ledwie zabrali CKM. Konwoje na pewno są uprzedzane, że w lasach są partyzanci, jadą z palcem na spuście, a broni i amunicji mają pod dostatkiem.

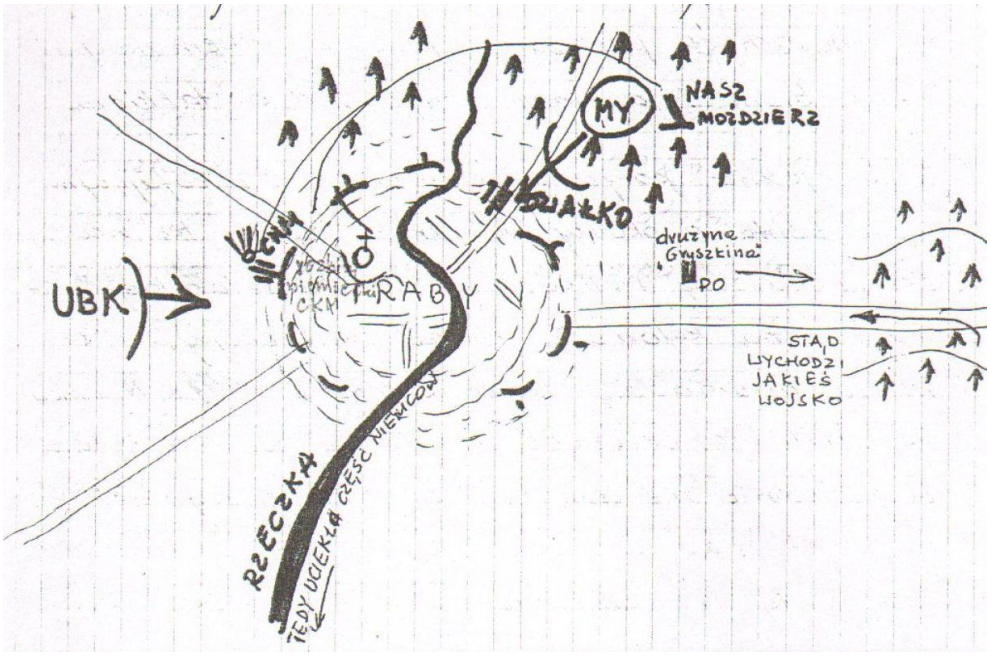

Jeszcze jedna potyczka z wycofującymi się Niemcami w okolicy Subotnik – tym razem wygrana. Stoimy na skraju Puszczy Nalibockiej, czy Baksztańskiej. Są tu niemieckie okopy z 1941 r. Okrążonych w Puszczy Rosjan bombardowały bez przerwy samoloty, podpaliły las, brakło wody i żywności. Prawdopodobnie poddało się tu ok. 100 tys. ludzi i olbrzymie masy wszelkiego dobra, sprzętu, broni. Nie pamiętam z jakim zadaniem byłem w miasteczku Dziewieniszki, były tam jakieś oddziały wileńskie. Oni mają Brygady – coś w rodzaju naszego batalionu. Mają dużo niemieckiej broni. Wymieniłem na sacharynę i latarkę 20 nabojów do mego mauzera. Dostajemy uzupełnienie amunicji – na karabin ruski – 100 szt., na inną broń – więcej. Każdy dostaje 2 granaty.

Około 1 lipca 1944 r łączymy się z UBK koło miasteczka Traby. Mamy rozbić wycofujący się oddział niemiecki. Z naszego batalionu jest tylko nasza kompania i moździerzyści. Okrążamy Traby lasami, zajmujemy stanowiska. Widać działko ustawione przy drodze w naszym kierunku. Traby leżą w dolinie okrążonej pagórkami. Tylko w kierunku wypływającej rzeczki jest płasko. W naszym rejonie moździerzyści ustawiają moździerz, robią jakieś pomiary. Nasza drużyna „Gryszkina" została odesłana na ubezpieczenie przy drodze w kierunku wschodnim. Umieściliśmy obserwatora na dachu przydrożnego domu. Wieczorem Niemcy zabrali działko z drogi. Atak rozpoczął się około 3 nad ranem skoro poszarzało. Nasz moździerz pierwszym pociskiem rozbił CKM Niemców wystawiony w kierunku UBK. Stwierdzili to moździerzyści po walce. Biją wszystkie cekaemy i erkaemy. „Żuk" sieje z PPD po ścianach budynków. „Zaniemeńczyk" toczy pojedynek ogniowy z erkaemistą z bunkra. UBK poszło jak burza. Oni wdarli się do Trab i rozgromili garnizon. Nasza kompania dostała resztki. Po rozjaśnieniu się, widzieliśmy ze swego stanowiska wycofujących się kilkunastu Niemców. Uciekli, czy ktoś ich przejął – nie wiem. Ze wzgórza porośniętego lasem przy drodze którą obserwujemy, wychodzi jakiś oddział. Mundury niemieckie. Za chwilę w lornetce widać rogatywki. Jakiś wysunięty oddział osłonowy. UBK ma masę zdobyczy, broni, amunicji, działko, samochody, nam nie dają nic! Potem okazuje się, że i nasi mają coś ze zdobyczy, tylko nie przyznają się, czekają podziału tego, co zdobyło UBK. Ciekawe, bo przecież chwalenie się zdobyczą należy do rytuału po bitwie. Nie pamiętam, co inni pochowali, ale „Zaniemeńczyk" ma schowany maleńki francuski pistolet maszynowy – siódemkę. Tak mały, że może udawać większy pistolet. Dwa magazynki i niewiele naboi.

„Zaniemeńczyk" pokazuje mi w sekrecie, a widząc mój zachwyt ofiarowuje mnie. Zaraz zawijam do płaszcza żeby naczalstwo nie odebrało. „Zaniemeńczyk" jako erkaemista ma pistolet, PM mu jest niepotrzebny. Szukam nabojów – mają w UBK. Dostaję na dwa pełne magazynki – zdaje się po 25 szt. Co oddaję, nie pamiętam, chyba znalezione, ładne skórzane rękawiczki. Noszę jeszcze cały dzień schowany PM, a gdy emocje już opadły i ruszyliśmy w drogę, inne sprawy tak absorbują otoczenie, że nikt nie zajmuje się sprawą mojej zdobyczy. Oddaję swój karabin komuś z drużyny, może „Kłosowi" i wyciągam swój PM.

Niektórzy poodbierali jeńcom portfele, pokazują zdjęcia pornograficzne. Jeńcy pętają się parę dni przy kuchni, nikt ich specjalnie nie pilnuje, zdaje się, że w końcu uciekli.

Wychodzimy z lasów spod Trab. Teraz mówi się jawnie, że idziemy zdobywać Wilno. Ale Wilno to nie Traby, wielu, zwłaszcza uczestników wojny w 1939 r. twierdzi, że naszymi siłami można szarpać Niemców, ale nie zdobywać tak wielkiego miasta. Krążą różne pogłoski, np. słyszę, że mamy iść przez Litwę aż do morza, tam mają czekać okręty angielskie i zabiorą nas do Anglii. To stąd, że ruskim nikt nie wierzy, a coraz więcej wiadomości o zbliżaniu się frontu i chce się być od nich jak najdalej. Słyszy się o bezhołowiu.

Sytuacja jest chyba nie najlepsza – widać brak jasnej koncepcji.

Idziemy kiedyś całą noc i dzień, i przychodzimy do tej samej miejscowości skąd wyszliśmy. Uczestnicy wojny w 1939 r. głośno mówią, że to samo było w 1939 r. i że to dowód tracenia głowy przez dowództwo.

Zaczynają się dezercje. Po nocy brakuje w naszej kompanii 2 ludzi, jeden podoficer i jeden szeregowiec z tej samej miejscowości. Uciekli z bronią. Widocznie dezercji było więcej, bo „Kotwicz" z amputowaną ręką przemawia w duchu patriotycznym, że w trudnym okresie plewy odlatują, a zostaje czyste ziarno, że musimy wypełnić obywatelski obowiązek, jesteśmy ochotnikami itd.

„Sosna" ma trudności z obsadzeniem żandarmerii. Nie wiem, czy odeszli od niego do linii, czy uciekli, dość, że mimo proponowania uzbrojenia w PPD czy PPSz, nie ma chętnych.

Maszerujemy całymi dniami, jest bardzo gorąco. Mundury przeważnie sukienne, a tu lipiec i upały. Spotykam „Czantora" z kawalerii, pyta co u mnie. Mówię, że lepiej dał by konia przejechać kawałek, bo nogi odpadają. Daje. Jadę kilka kilometrów – i to dobre. „Czantora" widziałem wtedy ostatni raz.

cdn.

Olgierd Stankiewicz

♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦

SPOTKANIE Z MICHALINĄ BAŁDĄ

30 marca 2017 r. członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki „LITERKA" działającego już od 8 lat przy wąsoskiej Bibliotece Publicznej spotkali się z Michaliną Bałdą – bohaterką tekstu nagrodzonego w konkursie „Porozmawiaj z babcią, zapytaj dziadka", której wspomnienia z pierwszych powojennych wąsoskich lat wysłuchane i spisane zostały przez Adriannę Ziobroniewicz, która również uczestniczyła w spotkaniu. Konkurs został zorganizowany przez „Gazetę Wrocławską" i Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Dolnośląskiego.

Pokłosiem konkursu jest książka „Porozmawiaj z babcią, zapytaj dziadka" w której znajduje się 20 nagrodzonych prac, w tym Adrianny Ziobroniewcz. Publikacja dofinansowana została ze środków Samorządu Województwa Dolnośląskiego. Wspomnienia Pani Michaliny ukazały się ponadto w „Gazecie Wrocławskiej" z 14 marca 2017 r.

Elżbieta Poprawska
Biblioteka Publiczna Wąsosz

♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠